Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 19-go MAJA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 137

Mordercy małego Lindbergha schwytani.



Sprawcy zbrodni należeli do „Fioletowej Bandy" przemytników.—Zbrodniarze przyznają się do winy. — Zdrada Curtissa, rzekomego przyjaciela Lindbergha.

„Rozerwać Curtissa na sztuki!"

Nowy Jork, 18 maja.

Śledztwo w sprawie zamordowania dziecka Lindbergha dało rezultaty. **W Brooklynie aresztowano jednego ze sprawców.**

Na przedmieściu Brooklynu policjant zauważył mężczyznę znęcającego się nad kobietą. Stanąwszy w jej obronie, policjant odprowadził brutala do aresztu, gdzie go zatrzymano na noc, ponieważ był pijany.

Tymczasem nieznajoma zgłosiła się dobrowolnie do prezydenta policji brooklyńskiej i złożyła sensacyjne zeznania. Oświadczyła, że od dłuższego czasu nie żyje z mężem, Franciszkiem Parzychem, który jednak przy spotkaniu zwykle ją katuje. **Dodała pozatem, iż podejrzewa męża o porwanie dziecka Lindbergha.**

Parzych, poddany przesłuchaniu, początkowo wszystkiemu zaprzeczał, **lecz ostatecznie przyznał się do udziału w najściu na willę w Hoppeville.** Oświadczył, że porwanie dziecka było dziełem siedmiu mężczyzn, **którym przewodził niejaki Harry Fleischer.**

Nowy Jork, 18 maja.

Depesze rozesłane przez policję brooklyńską miały ten skutek, że w kilka godzin po złożeniu zeznań przez Parzycha, aresztowano w mieście Monterrey (Meksyk) **przywódcę bandy, Harry Fleischera.**

Fleischer został ujęty wraz z dwoma innymi przestępcami, których nazwiska nie są ustalone. Odprowadzony do urzędu policyjnego, **przyznał się do zbrodni i złożył zeznania identyczne z relacją Parzycha.**

Fleischer zaprzecza, jakoby miał kiedykolwiek pertraktować z Curtissem. Twierdzi, że od przemysłowca nie dostał ani dolara, i że **nigdy nie widział go na oczy.**

Zbrodniarze zajechali przed dom Lindberghów samochodem i po przystawieniu drabiny do otwartego okna drugiego piętra, weszli do mieszkania. W dziecinnej sypialni nie zastali piastunki. Gdyby tam znajdowała się jakakolwiek osoba postronna, **to zamierzali ją związać, zakneblować usta i zamknąć w którymkolwiek z pokojów.**

Bandyci, porwawszy dziecko, pośpiesznie schodzili po drabinie z drugiego piętra. **Wtedy to mały chłopiec wyślizgnął się z rąk Fleischera i spadł, uderzywszy główką o ziemię. Fleischer nie przypuszczał, by rana była śmiertelna. Zawinęli więc dziecko w chustę i odjechali autem.**

W odległości kilku kilometrów od Hoppeville, Fleischer oznajmił, **że dziecko nie daje znaku życia.** Zatrzymali się więc w lesie, wykopali dołek **i ukryli zwłoki pod warstwą gałęzi i liści.**

Wypadek ten zwichnął wszelkie nadzieje, gdyż złoczyńcy spodziewali się sowitego okupu. Od tej chwili, jak twierdzi Parzych, **nie wszczynali żadnych kroków w celu wyłudzenia pieniędzy od Lindbergha.**

Nowy Jork, 18 marca.

Obecnie po aresztowaniu Parzycha i Fleischera, stały się jasne niektóre okoliczności, towarzyszące porwaniu.

Przedewszystkiem, jak o tem donosiły poprzednie depesze, policja amerykańska zwróciła uwagę, że autorem listu pozostawionego w mieszkaniu Lindbergha był prawdopodobnie Niemiec. Świadczy o tem ortografja. Wyraz „good" był napisany zniemiecka „gut". Nie ulega już wątpliwości, **że właśnie Fleischer jest autorem tego listu.**

Banda Fleischera, znana pod nazwą „Fioletowej", grasowała we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych. Byli to szmuglerzy piwa i wódki. Porywaniem dzieci nie zajmowali się zawodowo. Jak się zdaje Parzych odgrywał w bandzie rolę podrzędną o czem zresztą świadczy niski poziom jego inteligencji.

Lindbergh nie chce mówić o swym przyjacielu

Curtiss prawdopodobnie zdefraudował 50 tys. dolarów, które od niego otrzymał

Londyn, 18 maja.

Dzienniki nowojorskie zupełnie niedwuznacznie oskarżają Curtissa o **zdefraudowanie 50.000 dolarów, które wręczył mu Lindbergh dla bandytów.**

Przyznał się on, iż wszystkie jego oświadczenia dotychczasowe, jakoby przez kilka tygodni był w bezpośrednim kontakcie z **bandytami były sfingowane.**

Dwa dzienniki, oraz pewne towarzystwo filmowe płaciły mu za jego brednie fantastyczne sumy. Zeznanie to wywołało w całej Ameryce wielką sensację. Ponad 100 hydroplanów, które na skutek wskazówek Curtisa wystartowało w celu wytropienia tajemniczego okrętu, na którym mieli się znajdować bandyci, względnie ich pomocnicy, **na skutek rewelacyjnego zeznania Cutrisa musiało powrócić.**

W chwili, gdy Curtis opuszczał gmach prezydjum policji w Nowym Jorku, zebrany przed wejściem tłum rzucił się nań z okrzykiem: **„Zlinczować Curtissa" Gdyby nie interwencja policjantów, przemysłowiec nie uszedłby z życiem.**

Lindbergh zagadnięty przez przedstawicieli dzienników, co myśli o swem przyjacielu Curtissie odmówił odpowiedzi.

Przed dyktaturą w Niemczech?

Plan „grupy generałów".—Kto ma wejść do dyrektorjatu? — Gen. Schleicher, Brüning i dr. Schacht.

Berlin, 18 maja.

Gabinet Rzeszy kontynuował dziś obrady nad sprawami finansowemi i w związku z planem zwalczania bezrobocia. W posiedzeniu uczestniczył gen. Schleicher i desygnowany na ministra gospodarki Rzeszy Goerdeler.

W kołach poinformowanych podkreślają, że kanclerz zdecydował się odroczyć sprawę rekonstrukcji gabinetu do chwili załatwienia programu społeczno-politycznego.

Wiadomości o oczekiwanych w najbliższych dniach nominacjach ministrów Reichswehry i gospodarki Rzeszy, zostały z miarodajnych stron zdementowane.

W najbliższych dniach kontynuowane będą dalsze konferencje kanclerza Brueninga z gen. Schleicherem. Powrót prezydenta Hindenburga z Neudeck nastąpi prawdopodobnie dopiero w końcu b. m.

Paryż, 18 maja.

Korespondent „Le Journal" donosi z Berlina:

Plan grupy generałów polega na utworzeniu dyrektorjatu, który składałby się z von der Osten—Warnitz — nacjonalisty, przyjaciela prezydenta Hindenburga hr. von Schwerin-Krosig, znawcy spraw reparacyjnych i finansowych, dr. Brueninga, któryby otrzymał tekę ministra spraw zagranicznych oraz gen. Schleichera, jako ministra wojny.

W tym projekcie dyktatorskim dr. Schacht objąłby ponownie stanowisko prezydenta Banku Rzeszy.

Aresztowanie adwokata za przywłaszczenie

pieniędzy złożonych w depozycie przez klijenta.

Warszawa, 18 maja.

(St) Z polecenia władz sądowo-śledczych aresztowano wczoraj podpułkownika korpusu sądowego w rezerwie, ostatnio obrońcę wojskowego, adwokata Stefana Hajdukiewicza.

Adw. Hajdukiewicz przechowywał u siebie depozyt klijentowski w wysokości 50 tys. złotych.

Gdy po skończonej, na korzyść klijenta, sprawie zwrócono się do adwokata Hajdukiewicza po odbiór pieniędzy, oświadczył on, że narazie ich nie ma, gdyż pożyczył rzekomo swemu przyjacielowi.

Wobec takiego stanu rzeczy wydano nakaz aresztowania, co wśród palestry warszawskiej wywołało duże wrażenie.

Gorgułow całuje sztandar,

który wydobyto z jego walizy.

Paryż, 18 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Podczas wczorajszego przesłuchiwania Gorgułowa sędzia śledczy pokazał mordercy walizkę, którą pozostawił on na przechowanie na dworcu Lyońskim.

Po stwierdzeniu, iż należy ona do zabójcy i otwarciu jej, **sędzia wyciągnął chorągiew z zielonego jedwabiu długości 1 mtr. 50 na 1 mtr. szerokości. Przedstawia ona w środku czerwony** krzyż Św. Jerzego na czarnej tarczy.

Gorgułow na widok chorągwi zaczął krzyczeć: **„Niech żyje Rosja nacjonalistyczna! Wszystko skończone! Wszystko przepadło!" Potem rzucił się na sztandar, pokrywając go pocałunkami i wołając: „Dlatego zabiłem prezydenta i poświęciłem swe życie".**

Więzień wybuchnął łkaniem, a gdy się nieco uspokoił wyjaśnił sędziemu, **iż był to sztandar owej sławnej zielonej partji. Zielony kolor — mówił on — jest barwą chłopów, czerwony wyobraża republikę robotniczą, a czarny dyktaturę.**

Mac Donald wraca do zdrowia.

Londyn, 18 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Premjer Mac Donald odjeżdża dzisiaj wieczorem do swej posiadłości w Szkocji, gdzie spędzić ma 4 tygodnie rekonwalescencji.

Z Mac Donaldem jedzie jego lekarz, który będzie dokonywał niezbędnych opatrunków oczu i czuwał, aby Mac Donald nie pracował i nie czytał poza normą, dozwoloną przez lekarzy.

13 czerwca Mac Donald powrócić ma do Londynu na dwa dni, poczem uda się wraz z całą delegacją brytyjską do Lozanny. Delegacja, na której czele stać będzie Mac Donald, ma być bardzo liczną, bo składać się ma wraz z personelem technicznym z 80 osób.

Wejdą do niej również: minister Spr. Zagranicznych Simon, kanclerz Skarbu Chamberlain i minister Handlu Runciman

Kompresja budżetu.

Odnośne prace są w toku.

Warszawa, 18 maja.

(F) W dniu wczorajszym w prezydjum rady ministrów odbywały się jedynie wewnętrzne narady, mianowicie szefowie sekcji biura rady ministrów składali sprawozdanie premjerowi, który powrócił wczesnym ranem w dniu wczorajszym z Wilna do Warszawy.

Poważniejszych narad w łonie rządu nad sprawami budżetowemi nie było. Oznacza to, że prace nad przeprowadzeniem kompresji budżetu odbywają się normalnie.

Nie należy więc oczekiwać nowych w tym kierunku zarządzeń poza już zapowiedzianemi.

Sprawy śląskie w Genewie.

Rada Ligi Narodów załatwiła wszystkie sprawy mniejszościowe figurujące na porządku dziennym.

Genewa, 18 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu **załatwiła wszystkie sprawy mniejszościowe śląskie,** figurujące na porządku dziennym obecnej sesji.

Pierwszą była petycja Związku Polaków ze Śląska Opolskiego, co do której sekretarz generalny zakomunikował że wobec znacznej objętości petycji, zawierającej 150 stron druku, nie zdołano jej jeszcze przetłómaczyć na język francuski i angielski i rozesłać członkom Rady. Z tego powodu, oraz ze względu na nadejście nowej skargi mniejszości polskiej w Niemczech, Rada postanowiła odroczyć postępowanie do sesji wrześniowej. **W ten sposób Rada na sesji wrześniowej zajmie się całokształtem sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech.**

Następnie sprawozdawca zakomunikował, że delegacja niemiecka zawiadomiła dziś listownie generalnego sekretarza, **iż zamierza petycję księcia Plessa wnieść na podstawie art. 72 konwencji górnośląskiej do Trybunału Międzynarodowego w Hadze.** Czyniąc to, **delegacja niemiecka ziściła zapowiedź, uczynioną jeszcze na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów.** Na podstawie tego listu Rada przyjęła rezolucję, uznającą, że dla niej sprawa ks. Plessa jest ostatecznie załatwiona.

W ten sposób uniknięto podwójnej procedury, którąby zaistniała, gdyby Niemcy, zamiast powoływać się na art. 72 konwencji górnośląskiej, zaproponowali Radzie zwrócenie się do Trybunału o wydanie opinji doradczej.

Następnie Rada odrzuciła dwie petycje indywidualne z polskiego Górnego Śląska, stwierdzając, zgodnie z zapatrywaniami rządu polskiego, że jedna z nich nie ma charakteru mniejszościowego, a druga nie jest uzasadniona.

Sprawa reformy rolnej rozpatrywana będzie prawdopodobnie w piątek.

Konkurs hippiczny

o nagrodę Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 18 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś, w piątym dniu krajowych zawodów hippicznych, rozegrano konkurs armji polskiej o nagrodę marszałka Piłsudskiego.

W rozgrywce I miejsce zajął kpt. Sałęga na koniu „Nella" zero punktów karnych, czas 2 min. 11 i jedna czwarta sek. Drugie miejsce por. Pohorecki na koniu „Farsa" zero punktów karnych czas 2 min. 16 sek. Trzecie miejsce rtm. Szosland na koniu „Ali" 4 punkty karne, czas 2 min. 15.¾ sek.

Zawodom przyglądał się Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Na konkursie obecny był również prezes rady ministrów p. Aleks. Prystor.

Ograniczenia dewizowe w Rumunji.

Bukareszt, 18 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Została oficjalnie ogłoszona uchwała rady ministrów, postanowiająca, że kupno i sprzedaż czeków, trat, dewiz wszelkich kategoryj i walut zagranicznych musi być dokonywana wyłącznie za pośrednictwem rumuńskiego Banku Narodowego.

Cudzoziemcy będą mogli swobodnie dysponować swojemi kapitałami złożonemi w bankach czy to w lejach czy też w dewizach obcych. Czeki, traty i dewizy, będące w posiadaniu i dyspozycji banków, domów handlowych oraz osób prywatnych będą mogły być sprzedawane wyłącznie za pośrednictwem Banku Narodowego, który będzie również przydzielał dewizy na pokrycie zobowiązań zagranicznych.

Wywóz dewiz i walut obcych jest zakazany. Wszystkie czeki, traty i dewizy oraz rachunki w walutach zagranicznych, pochodzące z eksportu towarów będą przekazywane Bankowi Narodowemu w Rumunji.

Zamachy bombowe anarchistów.

Akcja terorystyczna w Hiszpanji.

Madryt, 18 maja.

W miasteczku Montellano pod Sewillą, rzucono wczoraj przez okna 6 bomb do lokalu organizacji anarchistycznej. Bomby pokaleczyły wszystkich domowników i zrujnowały dom.

Gdy w miasteczku zjawiła się policja powitano ją również bombami. Wyszło na jaw, że bomby rzucają hiszpańscy syndykaliści, którzy do niedawna szli ręka w rękę z anarchistami.

Dokonano licznych rewizyj i aresztowań. Policja skonfiskowała zapasy materjałów wybuchowych i druki propagandowe. Znaleziono pozatem ręczną prasę drukarską.

Na przedmieściu Sewilli, Moran, podczas nocnej rewizji funkcjonarjusze policji znaleźli 70 bomb z zapalnikami wojskowemi.

Walki wewnętrzne w Indjach

i polityka rządu brytyjskiego.

Londyn, 19 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Walki między muzułmanami i hindusami, które toczą się w ostatnich dniach w Bombaju i Kalkucie *spowodowały około 100 zabitych i około 1000 wypadków ciężkich poranień.*

Dają one rządowi brytyjskiemu do ręki wygodny argument przeciwko szybkiemu ustanowieniu w Indjach federacji z odpowiedzialnym rządem konstytucyjnym na czele, opartym na statucie dominjalnym.

Rząd brytyjski bardziej jeszcze aniżeli przedtem uzależnia teraz swą zgodę na konstytucję od załatwienia mniejszościowych sporów.

Rząd poweźmie zapewne inicjatywę oktrojowania dawnego statutu mniejszościowego i uzależni wprowadzenie konstytucji federalnej od zasadniczej zgody zainteresowanych grup ludności na zaproponowany przez siebie statut mniejszościowy, ale i od tego, czy statut ten po wprowadzeniu w życie wytrzyma próbę czasu i przyczyni się praktycznie do rozwiązania sporów miedzy hindusami, muzułmanami i parjasami.

Aż do tego czasu rząd brytyjski ograniczy się zapewne do wprowadzenia jedynie ustaw socjalnych. Spodziewane jest, że odpowiednie projekty ustaw wniesione zostaną do izby gmin jeszcze przed ferjami letniemi.

Proces szpiegowski w Katowicach

odbywa się przy drzwiach zamkniętych

Katowice, 18 marca.

Dziś przed sądem karnym w Katowicach toczy się sensacyjna sprawa o szpiegostwo.

Na ławie oskarżonych zasiadł kapitan Schupo, Notzny, który aresztowany został w swoim czasie w Wodzisławiu. Sądowi przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego w Katowicach sędzia Radłowski. Oskarża prok. dr. Nowotny. Broni adw. Niwiński.

Sprawa ze względów zrozumiałych toczy się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok spodziewany jest wieczorem.

Wycieczka „Strzelca" w Rydze.

Ryga, 18 maja.

W dniu dzisiejszym delegacja „Strzelca", po złożeniu wizyty w ministerstwie spraw wojskowych i w ministerstwie spraw zewnętrznych udała się na bratnią mogiłę, gdzie imieniem „Strzelca" złożyła wieniec z napisem: „Poległym dla chwały Ojczyzny—Związek Strzelecki".

O godz. 14-ej min. Arciszewski wydał na cześć gości śniadanie, w którem wzięli udział przedstawiciele wojska z głównodowodzącym generałem Penikisem na czele oraz przedstawiciele „Ajzsargu".

Wieczorem wydał obiad główny komendant „Ajzsargu". Na gmachu hotelu, w którym mieszka delegacja polska, wywieszono chorągwie o barwach polskich i łotewskich.

Przyjazd delegacji „Strzelca" z red. Ewertem na czele, wywołał wielkie zainteresowanie w kołach wojskowych i politycznych.

Powiła 10 cioro dzieci

Porto Alegre, 18 maja.

W miejscowości Bacacy, powiatu San Gabriel w Brazylji, kobieta nazwiskiem Espinesa Naunez da Putunes powiła dziesięcioro dzieci, 2 chłopców i 8 dziewcząt. Wszystkie niemowlęta zmarły natychmiast po przyjściu na świat. Matka cieszy się zupełnem zdrowiem.

Fenomenalny ten wypadek zainteresował ogromnie sfery lekarskie.

Redukcje w Gliwicach

Katowice, 18 maja.

„Nowiny Opolskie" donoszą, że zarząd parowozowni w Gliwicach zwolnił 400 ludzi. Jak podaje dziennik, redukcja ta dotknęła również wielu robotników z województwa śląskiego, którzy swego czasu znaleźli tam pracę.

Napad na pociąg

Wilno, 18 maja.

Onegdaj koło Anopola pociąg osobowy został zbombardowany kamieniami przez nieznanych osobników. Pociąg zatrzymano i rozpoczęto pościg za złoczyńcami. Udało się ich wkrótce przyłapać. Okazało się, że są to pasażerowie „na gapę", którzy z tego powodu zostali wysadzeni na dworcu. Na szczęście, żaden z kamieni nie trafił w pasażerów.

Przed konferencją w Lozannie

Rzut oka na sytuację finansową państw europejskich wykazuje obraz bardzo urozmaicony. Następstwa światowego przesilenia gospodarczego były wszędzie inne, wszędzie wyżłobiły wyrwy w strukturze ekonomicznej, ale o rozmaitem rozpięciu i głębokości. To też zupełnie jest inną sytuacja finansowa np. krajów bałkańskich, — inna państw skandynawskich, — inne zgoła każdego z wielkich mocarstw europejskich, Francji czy Anglji, Włoch czy Niemiec. Podzieliły się więc państwa europejskie na **takie, które są u progu bankructwa,** na inne znów, które mogłyby być odratowane, gdyby im przysporzono w krótkim czasie środków pomocy, wreszcie na takie, które na taką szybką pomoc nie reflektują wcale, ale **domagają się pewnej stabilizacji systematu finansowego Europy,** jako koniecznej przesłanki swobodnego rozwoju gospodarczego i znormalizowania stosunków międzynarodowych.

Te nadzieje na finansowe uporządkowanie Europy są łączone najbardziej bezpośrednio ze **zbliżającą się datą konferencji w Lozannie.** Spotkają się tam wierzyciele i dłużnicy, by przy wspólnym stole obrad omówić i sharmonizować konieczności z możliwościami. Oczywiście, jeśli wyniki Lozanny choćby w części spełniłyby nadzieje, do tej konferencji przywiązane — trzebaby się liczyć **z nowym okresem w życiu gospodarczem Europy,** z renowacją tego niezbędnego dla ożywienia życia gospodarczego czynnika, jakim jest zaufanie. Jedną z głównych przyczyn, dla których kryzys wciąż się pogłębia i komplikuje, jest właśnie **wzajemna nieufność międzypaństwowa,** wstrzymująca angażowanie się międzynarodowego kapitału, póki główne źródła konfliktów międzymocarstwowych nie będą zasypane. Szczególna atmosfera niedomówień i zwlekań paraliżuje każdą inicjatywę.

Najważniejszą dla nas sprawą jest, oczywiście, **ustosunkowanie się państwa polskiego względem tych zagadnień.** Dla ułatwienia sobie tego zagadnienia podzielmy sobie państwa Europy, zależnie od ich roli na konferencji w Lozannie. Do jednej grupy zaliczymy **państwa wierzycielskie,** państwa, dysponujące nietylko kapitanem na opędzenie swych własnych potrzeb, ale i rezerwami, mogącemi służyć pomocą mniej zasobnym państwom. Mamy tu, oczywiście, na myśli w **pierwszym rzędzie Francję.** Do drugiej grupy zaliczymy te państwa, które wprawdzie nikomu służyć pomocą w kapitale nie mogą, ale stojąc twardo na straży swego skarbu, prowadząc ostrożną i rozumną politykę finansową, choć przeżywają wielkie trudności i są zmuszone do restrykcyj budżetowych oraz daleko posuniętych oszczędności, lecz **nie tracą wiary w zwycięskie przetrwanie kryzysu.**

Do trzeciej grupy zaliczymy — by użyć jedynie właściwego określenia — **państwa, które bankrutują,** państwa o tak słabej wytrzymałości i odporności, że stały się wręcz niewypłacalne. Widzimy to np. w **Austrji lub Grecji, gdzie** rozluźniły się tak dalece węzły budżetowe i gospodarcze, iż można śmiało mówić o bankructwie.

A Polska? Nie zaliczymy jej oczywiście do kategorji państw wierzycielskich. Nie mamy — bo po 13 latach samodzielnego bytu nie mogliśmy wcale mieć — zapasów złota, któremi moglibyśmy służyć innym. Ale także Polska jest bardzo daleka od grupy państw bankrutujących. Ku podziwowi Europy **jesteśmy jednym z niewielu organizmów państwowych, który uchronił się przed wstrząsami walutowemi,** przed ograniczeniami dewizowemi, przed pokusami zakapturzonej czy jawnej inflacji, przed narostem olbrzymich deficytów budżetowych.

Wobec Lozanny **stajemy w pozycji** państwa, które **dowiodło, że nietylko** chce zwycięsko przetrwać czasy kryzysowe, ale również i **umie stosować wszelkie środki, aby uchronić się przed katastrofą.** Ta umiejętność stosowania środków anty-kryzysowych sprawiła, **że stajemy dziś śmiało w zespole tych** państw, które uchroniwszy się przed widmem bankructwa, **czekają na stabilizację stosunków,** na załatwienie spornych kwestyj międzynarodowych — **wierząc** święcie, że **każda zmiana ku lepszemu w międzynarodowej konjunkturze finansowej i gospodarczej odbije się dodatnio również i na sytuacji Polski.** Czynnik zaufania do państwa polskiego, zarówno ze względu na naszą pacyfistyczną i zrównoważoną politykę zagraniczną gospodarczą, — wzrasta stale.

A zaufanie — to pierwszy czynnik, który wyprowadzi świat z chaosu, wywołanego kryzysem gospodarczym.

M.

Zabójcy japońskiego premjera znajdują się w więzieniu.—Opinja publiczna uważa terorystów za bohaterów.

Paryż, 18 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Informacje, które nadeszły z Japonji zawierają mało szczegółów o losie terorystów, którzy dokonali zamachu na premjera Inuikai i rzucili bomby w rozmaitych punktach miasta.

Wiadomem jest, że znajdują się oni w więzieniu wojskowem, dokąd udali się dobrowolnie zaraz po zamachu. Komunikat wydany przez japońskie ministerstwo marynarki, ogranicza się do stwierdzenia bez żadnych komentarzy, **że wśród terorystów było 6 poruczników i chorążych.**

Komunikat ministerstwa wojny zawiera m. in. następujące zdanie: „Członkowie armji, przesadzając trudności, przeżywane obecnie przez kraj, postanowili rozpocząć bezpośrednią akcję. Są nimi uczniowie akademji wojskowej.“ Ta sama apologja, mniej lub bardziej dyskretna znajduje **swój** wyraz w licznych artykułach prasy japońskiej.

Czyny terorystów są bezwzględnie potępiane. Wyraża się ubolewanie z powodu okrutnej śmierci człowieka, cieszącego się ogólnem poważaniem.

Podkreślają, że chwila nie była odpowiednia do rozpoczęcia działalności, lecz zarazem usiłuje się usprawiedliwić młodych terorystów.

Jeden z największych dzienników pisze, że owi młodzi patrjoci, cierpiąc bardzo z powodu położenia, w jakim się kraj znajduje, chcieli poświęcić się dla dobra kraju **i jak męczennicy złożyli swe życie na ołtarzu Ojczyzny.** Inny znowu dziennik porównuje ich z bohaterami legendarnymi.

Tokio, 18 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Jest rzeczą obecnie możliwą, że armja zgodzi się na utworzenie gabinetu z łona partji Seiyukai lub konserwatywnej, na którego czele stanąłby minister spraw wewnętrznych w rządzie Inukai-Suzuki, o ile partja konserwatywna przyjmie program gospodarczy armji, zawierający m. in. reformę podatku gruntowego w celu ulżenia doli farmerów oraz wprowadzenie moratorjum dla długów zaciągniętych przez farmerów i drobnych kupców.

Bunt wojska w Mandżurji

Moskwa, 18 maja

Ze źródeł chińskich donoszą z Pekinu o buncie stołecznego garnizonu mandżurskiego w Czang - Czung. Bunt stłumiono w zarodku przy pomocy wojska japońskiego. **Miano rozstrzelać 53-ch żołnierzy.**

Wedle doniesień japońskich z Laojuanie - Tunlao zbuntował się pułk kawalerji kiryńskiej. Żołnierze mieli zdemolować dowództwo pułku i z bronią w ręku wymaszerować w kierunku rejonu koncentracji wojsk powstańczych.

Porażka Niemiec na konferencji rozbrojeniowej

Wniosek w sprawie uznania lotnictwa jako broni ofensywnej upadł.

Genewa, 18 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Komisja lotnicza konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła dziś dyskusję nad raportem podkomitetu technicznego o broni lotniczej ofenzywnej.

Na początku posiedzenia delegat niemiecki oświadczył, że raport podkomitetu nie zadowala delegacji niemieckiej, domaga się ona aby komisja wzięła za podstawę swych prac nie ten raport, lecz propozycje niemieckie zmierzające do uznania całego lotnictwa wojskowego za broń ofenzywną.

Delegat niemiecki raz jeszcze powoływał się na fakt, że traktat wersalski zakazał Niemcom posiadania lotnictwa wojskowego. Na propozycję przewodniczącego delegat niemiecki zgodził się, aby wniosek niemiecki dyskutowany był w związku z pierwszym punktem raportu podkomitetu.

Wniosek niemiecki spotkał się z ostrą krytyką wielu delegacyj. Delegat belgijski oświadczył, że debata komisji musi mieć charakter czysto techniczny, natomiast wniosek niemiecki chce skierować ją na tory polityczne, co jest niedopuszczalne. Komisja nie ma żadnego powodu zastanawiać się dlaczego traktat wersalski zakazał Niemcom posiadania pewnego rodzaju broni. Komisja ma wskazać, jaka jest broń lotnicza specjalnie ofenzywna, nie może ona podać w odpowiedzi listy broni zakazanej Niemcom przez traktat wersalski, gdyż byłoby to sprzeczne z poglądem większości delegacyj i z zadaniami komisji.

Przeciwko wnioskowi niemieckiemu wypowiedzieli się także delegaci Francji, Szwecji, Czechosłowacji, Szwajcarji i innych krajów. Delegat niemiecki w toku dyskusji zabierał kilkakrotnie głos, wysuwając wciąż nowe argumenty polityczne, co skłoniło przewodniczącego do wezwania delegacyj aby ograniczały się do dyskusji czysto technicznej.

Po dyskusji przewodniczący zapytał delegata Niemiec czy wycofuje swój wniosek, czy też pragnie głosowania. Delegat niemiecki zażądał głosowania. Dało ono rezultat następujący: wniosek niemiecki został odrzucony 22 głosami przeciw 7. Prócz Niemiec za wnioskiem głosowały tylko Chiny, Węgry, Bułgarja, Sowiety, Turcja i Austrja.

Marsz. Piłsudski odbył rozmowę ze swym bratem,

obecnym kontrolerem finansowym m. Wilna

Wilno, 18 maja.

Jak się dowiadujemy w czasie ostatniego pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie przeprowadził on 1-o godz. konferencję ze swoim **bratem, obecnym delegatem finansowym m. Wilna, Adamem** Piłsudskim.

Niewątpliwie **konferencja** ta będzie miała decydujące znaczenie dla przyszłej polityki finansowej naszego miasta.

Jak wiadomo Marsz. Piłsudski **jest** bardzo przywiązany do Wilna, i trudności finansowe naszego miasta nie mogą być dla niego obojętne.

Wybuch miny pod Lwowem

Czterej wieśniacy ponieśli śmierć

Lwów, 18 maja.

W pobliżu toru kolejowego pod Komarnem pastuchy znaleźli minę, używaną do wysadzania mostów w czasie wojny. Przedmiot ten zainteresował ich tak dalece, że przystąpili do rozkręcania.

Nastąpił straszny wybuch, który położył trupem czterech mężczyzn w wieku od lat 18 do 22. Piąty pastuch, nazwiskiem Michajluk, ma oderwane prawe ramię.

Ponieważ wybuch nastąpił w pobliżu toru kolejowego, przejeżdżający pociąg osobowy Sambor—Lwów zatrzymano. Pociągiem tym odwieziono Michałuka do Lwowa.

Kto ponosi koszty leczenia ubogich.

Warszawa, 18 maja.

(F) Jak się dowiadujemy, projekt komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej, obradującej przy prezydjum rady ministrów, utworzenia wojewódzkiego funduszu wyrównawczego kosztów leczenia i opieki społecznej, przesłany został do zaopinjowania związkom samorządowym, a mianowicie związkowi miast polskich, związkowi gmin i związkowi powiatów.

Projekt ten zmierza do rozwiązania kwestji leczenia ubogich chorych przez magistraty. Sprawa ta stanowiła dotychczas dotkliwą bolączkę całej gospodarki komunalnej.

Katastrofalny wybuch zbiorników benzyny i nafty

Algier, 18 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W Beni-Amra nastąpił z niewiadomej przyczyny wybuch benzyny, przewożonej samochodem ciężarowym.

Eksplodowało 1000 litrów benzyny i około 600 litrów nafty. Dwuch robotników zginęło na miejscu, szofer zaś i dwaj inni robotnicy doznali ciężkich poparzeń.

Samochód spłonął doszczętnie wraz z ładunkiem.

KRONIKA

MAJ **19** CZWARTEK

Dziś Piotra Celestyna
Jutro Bernardyna

—:—

Wschód słońca	3.37
Zachód słońca	19.26
Wschód księżyca	19.36
Zachód księżyca	3 01
Długość dnia	15.44
Przybyło dnia	7.41

Pobór rocznika 1911

Kto ma się stawić dziś i jutro.

Dziś, w czwartek, dnia 19-go maja r. b. powinni się stawić przed komisją poborową nr. 1 (ul. Narutowicza nr. 75), mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie 3-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: G. (od Grz. do końca) S.

Jutro, w piątek, dnia 20-go maja r.b. powinni się stawić mężczyźni, których nazwiska rozpoczynają się od liter: I. J. Z. Ż. Ź.

Przed komisją poborową nr. 2 (ulica Ogrodowa nr. 32), powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie IV-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: L. Ł. P.

Jutro, w piątek, dnia 20-go maja r.b. powinni się stawić mężczyźni, których nazwiska rozpoczynają się od liter: R. U. W.

Przed komisją poborową nr. 3 (Al. Kościuszki nr. 21), powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali na terenie 5-go Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: D. G. I. J. K. O.

Jutro, w piątek, dnia 20-go maja r.b. powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, których nazwiska rozpoczynają się od liter: L. Ł. M. N. P.

Nowe bruki.

Roboty zaczną się jutro.

W piątek, dnia 20-go b.m. rozpoczęte zostaną miejskie roboty brukarskie.

Program robót obejmuje m. in.: zabrukowanie ulic: Szopena, Trelenberga (od ul. Łagiewnickiej do ul. Szopena), Sierakowskiego, Klinka, Żytniej, Ludwiki, Pogranicznej, (od ul. Niciarnianej do ul. Ludwiki), Niciarnianej, Kunitzera (do ul. Rokicińskiej), Dąbrowskiej, (od ul. Kilińskiego do ul. Podgórnej), ul. Napiórkowskiego (od ul. Tatrzańskiej do toru kolejowego), Fabrycznej (od ul. Przędzalnianej do ul. Żelaznej), Żółkiewskiego, Nowe Sady.

Poza tem program przewiduje następujące przebruki: plac przy dworcu fabrycznym i przyległe arterje (ul. Kolejowa, Składowa i Traugutta), ul. 11 Listopada (od ul. Żeromskiego do ul. Naftowej), ul. Piłsudskiego (od ul. Narutowicza do ul. Pomorskiej), ul. Wrześnieńska (od ul. Wróbla do ul. Rybnej), ul. Graniczna (od ul. Rokicińskiej do ul. Nowogródzkiej), ul. Pabjanicka (od ul. ks. Skargi do ul. Wólczańskiej).

Konferencja miejska

N. P. R.-lewicy w Łodzi.

(i) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi ogólnomiejska konferencja N. P. R.-lewicy. Na konferencji tej, po za ogólnemi sprawami organizacyjnemi, wygłoszony będzie również referat o tezach programowych stronnictwa polskich narodowych socjalistów. Jak wiadomo w N. P. R.-lewicy panuje tendencja przekształcenia stronnictwa przy równoczesnej zmianie nazwy.

Żadne zasadnicze uchwały na konferencji tej nie będą jednak w sprawie tej podjęte. Decyzja zapaść ma na ogólnokrajowym kongresie N. P. R.-lewicy, który odbędzie się w Łodzi w ciągu miesiąca czerwca.

Na ratunek artyście,

który rozsławił imię Polski i Łodzi na całym świecie.

Maurycy Trębacz nie może ginąć z głodu.

W swoim, pełnym i goryczy, szkicu „Memento", drukowanym w „Brzasku epoki", opowiada Stanisław Przybyszewski o malarzu lwowskim, który, samotny i zapomniany przez świat, umarł z głodu w mansardzie swojej, i dopiero psy, zwabione fetorem rozkładającego się ciała, odkryły straszliwą tragedję artysty. Zdawałoby się, że ten smutny wypadek, który wywołać musi rumieniec wstydu na twarzy każdego człowieka, że to groźne „memento" rzucone przez twórcę „Homo sapiens" znajdzie należyty oddźwięk i zrozumienie w społeczeństwie. Zdawałoby się, że miłośnicy sztuki, domorośli mecenasi, a w końcu czynniki powołane, w dowód pokuty i skruchy, posypią głowy popiołem i częściej zaglądać będą do mansard malarskich, gdzie nieraz zimą woda w miednicy marznie i wyczerpany z głodu ulubieniec bogów omdlałemi rękami maluje dziewczę uśmiechające się do słońca.

Życie snać nie zatrzymuje się przy podobnych „drobnostkach". Zmarłemu z głodu malarzowi, którego obrazy niezawodnie zdobią ściany niejednego muzeum i galerji, urządzono pogrzeb, a **głodujących w dalszym ciągu artystów pozostawia się nadal ich smutnemu losowi.**

A jeśli taki stan rzeczy ma miejsce w całej Polsce, ba w całej niemal Europie, to tembardziej u nas w Łodzi. Łodzianie, zaaferowani stale sprawami podatkowemi, wekslami, kryzysem, i interesami, nie mają poprostu czasu obejrzeć się, by zobaczyć, jak tuż przy nich boryka się z losem artysta, który w swoim dumnym uporze pielęgnuje iskrę Bożą swego talentu, i pędzla, swego nie chce kalać czarną, kiczową robotą.

Mieszka w Łodzi pionier i weteran malarstwa polskiego — **Maurycy Trębacz, który przez pół przeszło wieku** dzierży z godnością w rękach swoich pędzel malarski.

Wystawy jego obrazów w metropoljach malarstwa — w Monachjum i Paryżu, a następnie w New — Yorku, Warszawie, Krakowie i wielu jeszcze innych miastach Europy i Ameryki, zjednały mu wyjątkowe uznanie krytyki oraz szereg odznaczeń w formie złotych i srebrnych medali.

Sława jego rosła z dnia na dzień. Sława ta nie idzie jednak w parze z dobrobytem materjalnym artysty. Pomimo, że głośne dzieła jego „Jankiel Cymbalista", „Samarytanin", „Z życia monachijskiego", świetne w linji i kompozycji akty i słoneczne pejzaże„ znajdują w owym czasie chętnie nabywców i są objektami stałych tranzakcji różnych kunsthendlerów, zarabiających na nich krocie, niepraktyczny artysta, zaopatrzony w barwną paletę swoją, nie umie wykorzystać konjunktury dla siebie. Z hojnością Krezusa, rzuca on nieraz za marne grosze swoje dużej wartości dzieła.

Przed niedawnym czasem mistrz Trębacz **obchodził swoje 50-lecie pełnej sławy na niwie malarskiej.**

Urządzona z tej okazji wystawa jego obrazów w Warszawie i innych miastach Polski świadczyła, że sędziwy mistrz znajduje się dziś jeszcze w całej pełni talentu i sił twórczych. Urządzono na jego cześć szereg uroczystości, fetowano go bankietami i toastami i społeczeństwo dało wyraz swojej czci i uznania dla zasłużonego malarza. W tych uroczystościach zapomniano atoli tylko o drobnostce, że **obrazy te są jedyną ostoją starości i egzystencji mistrza Trębacza i że muszą one czemprędzej znaleźć nabywców.**

Potęgujący się z dnia na dzień kryzys zniweczył wszelkie nadzieje spieniężenia obrazów. Dziś mistrz Maurycy Trębacz, dziecko Łodzi, jeden z najgłośniejszych malarzy polskich, po półwiekowej przeszło pracy artystycznej **znajduje się na skraju przepaści, zmuszony codzień mocować się z widmem głodu.**

Czyż nie jest to hańbą dla 600 tysięcznej Łodzi?

Czyż Magistrat, lub Gmina żydowska w swoich miljonowych budżetach nie znajdują nikłego funduszu **na pensję emerytalną, lub subwencję dla zasłużonego syna Łodzi?**

Czyż mamy być świadkami powtórzenia się tragicznego wypadku lwowskiego?

Byłoby hańbą dla społeczeństwa łódzkiego, gdyby nie udało się znaleźć deski ratunku dla zasłużonego mistrza Maurycego Trębacza.

E. Baruchin

Nie będzie „ogonków" i tłoku.

Sąd grodzki uzyskał szereg nowych ubikacji.

Prezes sądu okręgowego, p. Zaborowski, w trosce o wygodę publiczności, w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości i z upoważnienia ministerstwa skarbu zawarł z właścicielami domu przy ul. Cegielnianej 71, gdzie się mieści sąd grodzki, nową umowę.

Wszystkie ubikacje, w całej posesji, oddane zostają do dyspozycji sądu. Lokatorzy, zajmujący szereg mieszkań we wskazanej posesji, wobec upływu terminu kontraktów, będą zmuszeni do usunięcia się.

Cały lokal poddany zostanie wewnętrznemu i zewnętrznemu remontowi.

Wobec uzyskania nowych ubikacyj — otwarte będzie jeszcze jedno wejście z ul. Trębackiej 18 wraz z zewnętrzną klatką schodową, która otrzyma połączenie z drugą klatką schodową, pozostającą obecnie w dyspozycji sądów grodzkich.

Dalej nastąpi otwarcie dwuch nowych sal posiedzeń — IX na parterze i X na czawrtem piętrze.

Następnie dokona się otwarcia jeszcze jednego wejścia do gmachu sądów od ul. Cegielnianej.

Kancelarja prezydjalna i gabinet naczelnika sądów przeniesiony zostanie na trzecie piętro, zaś biuro podawczo-wykonawcze pozostanie na parterze w znacznie rozszerzonym lokalu, o rozmiarze 100 m. kwadratowych.

Nadto do piwnic przeniesione będzie archiwum od listopada 1928 r., mieszczące się obecnie w posesji przy ul. Narutowicza 45, w pięciopokojowym lokalu, za który skarb państwa płacił dotychczas 2.500 złotych rocznie.

Wspomniany kontrakt został obecnie zawarty z ważnością na lat 5 i pół. t. j. do 1 kwietnia 1939 r.

Tomaszów - Mazowiecki.

OGRÓDKI DZIAŁKOWE.

Niedawno donosiliśmy, że magistrat rozporządza większą ilością działek ziemi w okolicy ul. Jeziornej, które gotów jest oddać w bezpłatną dzierżawę z warunkiem założenia na nich ogródków w myśl wskazówek wydziału technicznego.

Ponieważ dotychczas zgłosiła się znikoma liczba reflektantów, magistrat dążąc do zwiększenia zainteresowania mieszkańców Tomaszowa ideą ogródków działkowych, zorganizuje w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 17 po poł. w gmachu ratusza zebrania osób, które, według jego mniemania, winny reflektować na takie działki. Postanowiono również zakomunikować kierownikom szkół, że prawo zakładania ogrodów przysługuje również młodzieży szkolnej.

Na zebraniu tem wybrani będą trzej delegaci, którzy udadzą się w dn. 28 b. m. na zjazd do Poznania.

ZEBRANIE LEGJONISTÓW IM. BERKA JOSELEWICZA.

Onegdaj w lokalu Tow. Krajoznawczego odbyło się zebranie organizacyjne miejscowego oddziału legjonu im. Berka Joselewicza. Legjon ten stanowić będzie oddział tutejszej komendy PW i WF. Komendantem oddziału wybrany został mag. Mieczysław Frucht, podchorąży rezerwy.

WYKRYCIE DOMU SCHADZEK.

Marjem Bermańska vel Fuks, zam. przy ul. Jerozolimskiej 12, pociągnięta została do odpowiedzialności karnej za potajemne utrzymywanie domu schadzek.

Podczas kontroli policyjnej w dniu 17 b. m. zastano w mieszkaniu Bermańskiej kilka kobiet lekkich obyczajów, a między innemi niejaką Hindę Rosenberg, zamieszkałą w Łodzi, którą po dokładnem zbadaniu, zwolniono.

SKONWERTOWANIE POŻYCZKI MIEJSKIEJ.

W związku z ciężką sytuacją finansową miasta, magistrat zwrócił się swego czasu do Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie z propozycją skonwertowania zaciągniętej krótkoterminowej pożyczki w wysokości 60.000 zł. na długoterminową. Pertraktacje te zostały onegdaj zakończone w myśl żądań zarządu miasta.

Fakt ten posiada dla Tomaszowa olbrzymie znaczenie, gdyż pieniądze, przeznaczone na spłatę jednej z rat tejże pożyczki, obrócone będą na uregulowanie zobowiązań, zaciągniętych z tytułu przeprowadzonych robót.

Wycieczka „Orbisu".

Dnia 26 maja r. b. wyruszają staraniem „Orbisu" w Łodzi dwie wycieczki do Łowicza na święto Bożego Ciała".

Barwny tłum księżaków, wspaniały ceremonjał kościelny, szacowne mury kolegjaty i liczne zabytki w okolicach tej dawnej rezydencji biskupiej — oto w perspektywicznym skrócie przebieg krajoznawczej małej podróży.

Wycieczka „Boże Ciało w Łowiczu" na dzień 26 maja b. r. wyrusza z Łodzi dwiema drogami — kolejowa w specjalnych wagonach z zarezerwowanemi Łódź — Łowicz — Łódź oraz autobusowa na trasie: Łódź — Zgierz, Rogoźno, Piątek, Łowicz, — Głowno, Stryków, Kołacin, Jeżów, Brzeziny, Łódź.

Dla uczestników wycieczki kolejowej wyznacza się ceny około zł. 8.— (Przejazd i przewodnik), dla uczestników wycieczki autobusowej około zł. 12 (Przejazd, zwiedzanie miejscowości, przez które wycieczka będzie przejeżdżała, przewodnik i obiad w Łowiczu).

Techniczne kierownictwo tej wycieczki obejmuje kierownik działu turystycznego Ajencji polskiego biura podróży „Orbis" p. Bolesław Kmiecik.

Wycieczka autobusowa będzie filmowana przez specjalnie zabranych operatorów filmowych.

Informacje w biurze Orbis.

ŁÓDZKA GORGONOWA PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

NA BEZTERMINOWE CIĘŻKIE WIĘZIENIE

skazano Krysiakową za uduszenie 4-letniej Kazi, nieślubnej córeczki jej męża.

Kobieta--wampir na ławie oskarżonych.

Anna Krysiakowa stanęła wczoraj przed sądem doraźnym. O jej zbrodni pisaliśmy już. Krysiakowa zabiła małe dziecko: 4-letnią dziewczynkę. Zabiła ją za to, że jej ojciec — Władysław Krysiak, majster ciesielski — opuścił swą prawowitą małżonkę — podsądną Krysiakową i już nazajutrz po ślubie przeniósł się z powrotem do swej długoletniej kochanki — Józefy Szkudlarkowej. Szkudlarkowa była matką małej Kazi— ofiary zemsty Krysiakowej.

Krysiakowa — trudno, już tak się składa — nie wygląda jak przestępczyni. Widzieliśmy już na tej samej ławie oskarżonych fałszerzy, złodziei zawodowych, małych i większych oszustów, z których wyzierała zbrodnia wszystkiemi porami. Krysiakowa, sądzona przez trybunał doraźny, zabójczyni, okrutna zabójczyni małego, niewinnego dziecka, **ma wygląd kobiety spokojnej i zupełnie normalnej.** Rysy dość regularne, spojrzenie jasne i głos czysty. Krysiakowa wchodzi na ławę oskarżonych, zamienia kilka słów ze swym obrońcą i potem opiera się o parapet tej przegrody, za którą stoją ludzie wolni i nieposzlakowani, i płacze...

Jednodniowa żona.

Krysiakowa ma dwuch obrońców: prócz adw. Lilkera broni ją z urzędu adw. Chomicz. Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zgadza się w zupełności z temi danemi, jakie w tej sprawie przytoczyliśmy, przewodniczący wiceprezes Illinicz pyta oskarżoną, czy życzy sobie by pozostali obaj obrońcy:

— Nie mam pojęcia, wysoki sądzie,— odpowiada szczerze Krysiakowa.

— Czy Krysiakowa zrozumiała o co jest oskarżona?

— Tak jest. Zrozumiałam. I chciałabym udzielić sądowi wyjaśnień.

Krysiakowa zaczyna długą opowieść o tem jak jej się działo od chwili, gdy stała się panią Krysiakową — majstrową. Te szczegóły są prawie zupełnie zbieżne z treścią aktu oskarżenia.

— Już po zapowiedziach mąż powiedział mi o swojej kochance i o tem, że ma z nią dziecko. Mąż był wdowcem i miał prócz tego **sześcioro własnych dzieci.** Wtedy ja mu powiedziałam, że jeżeli masz z nią dziecko i jeżeli żyłeś z nią tak długo — to czemu się z nią nie ożenisz?

„Nie ożenię się z nią, bo ona jest osoba lekkiego prowadzenia się i jest moją bliską kuzynką. A zresztą źle z nią ostatnio żyłem i chciałbym teraz mieć dom, żeby go poprowadziła kobieta odpowiednia. A właśnie pani mi przypadła do gustu".

Potem Krysiak pokazywał swej przyszłej różne rachunki — że niby dobrze zarabia: były rachunki po 700 po 800 złotych. Krysiak był budowniczym — powiada jeszcze dzisiaj nie bez dumy jego jednodniowa małżonka...

26 grudnia 1931 roku, zaraz po świętach, był ich ślub. Sprowadził się do Ozorkowa, miał warsztat stolarski sprowadzić, ale nazajutrz dostał nibyto robotę na Złotnej — 18 pokoi (Krysiakowa jest znów dumna z sukcesów swego męża) i od tego czasu słuch o nim zaginął. Po 6 tygodniach dowiedziała się Krysiakowa, że **mąż wrócił do Mikołajowa.** Potem zaczęły się próby ściągnięcia małżonka do domu.

„On ma radjo".

— Tam mieszkam, gdzie mam mieszkanie. Jak mi dasz mieszkanie, to się w jednej chwili do ciebie sprowadzę.

Ale ona już na mieszkanie nie miała, bo wszystkie pieniądze wydała na niego i na wesele.

— Wtedy on, — ciągnie Krysiakowa, kazał mi żądać spłaty.

Naturalnie, że łatwiej było żądać spłaty, niż spieniężyć domek w Ozorkowie.

Ponieważ on się nie miał zamiaru sprowadzać, ponieważ zabrał warsztat, więc Krysiakowa zażądała któregoś dnia gdy się do niego pod Aleksandrów wybrała, rozwodu. Ale on znów ją zapewniał, że gotów byłby wrócić, że się jeszcze wszystko jakoś ułoży. Nawet wspominał, że możeby się wybrali na kresy i zabrali ze sobą małą Kazię.

— A jak ci matka Kazi nie wyda?

— No, to ją zabierzemy na siłę.

Tak jej kiedyś powiedział Krysiak.

23 kwietnia, krytycznego dnia, Krysiakowa pojechała do Mikołajowa, by **zrobić ostatnią probę.** Nie miała już pracy, była bez pieniędzy, więc dla oszczędności wysiadła w Żabieńcu i dalej poszła pieszo.

Czekała długo w poczekalni: może się zjawi ktoś znajomy i doniesie Krysiakowi, że jego żona przyjechała. Nie doczekała się. Poszła w stronę jego domu.

Dzieci bawiły się niedaleko domu Krysiaka. Oskarżona poczęła z niemi rozmawiać. Dowiedziała się, że jej małżonek ma robotę, że mu się nieźle powodzi, że sobie nawet radjo założył.

— Jak się dowiedziałam o tem radjo, to mnie rozpacz ogarnęła. On radjo zakłada kochance, a ja nie mam z czego żyć. I wtedy pomyślałam sobie, żeby tak zabrać ze sobą do Ozorkowa dziewczynkę. Wtedy on będzie musiał po dziecko się zgłosić. Wtedy on będzie jeździł do niej i jej będzie szukał.

Do lasu po kwiatki...

Miały iść dwie dziewczynki. Jedna Krysiaka z pierwszego małżeństwa, druga Kazia — nieboszczka. Jak Jasia Krysiakówna poszła po trzewiki i za długo wypadło na nią czekać, to wzięłam Kazię za rączkę i powiedziałam, żeby poszła ze mną do lasu.

Mieliśmy kwiatki zrywać.

Krysiakowa szła boczną drogą, miedzami i granicami. Liczyła się z tem, że może Krysiak zaczął ją ścigać. Szły w kierunku Łodzi. Chciała iść do Żabieńca żeby tam wsiąść w tramwaj.

Doszłam z dzieckiem do lasu. Obejrzałam się na wszystkie strony... Dziecko szło za mną, nawet dosyć chętnie. Opowiadałam mu różne rzeczy. Obiecywałam mu cukierki:

„Przecież dzieciom się zawsze cukierki obiecuje"...

— Dziecko już się ze mną oswoiło. Zmęczone byłyśmy obie. Usiadłam na pieńku. I nie wiem co się stało. Momentalnie wzięłam i

udusiłam dziecko!

— Jak to oskarżona zrobiła? Czem?

— Fartuszkiem dookoła szyi.

Krysiakowa mówi z lękiem. Boi się tej zjawy, boi się wspomnienia tej sceny i mówi cicho, jakby nie chciała go wywołać.

„Odstępne" za męża

Na tem kończy się opowiadanie Krysiakowej. Nie chce się wierzyć, by ta kobieta mogła popełnić czyn tak okropny, tak okrutny i niesamowity: udusiła dziecko, zaciągając mu dokoła szyi fartuszek. Widocznie w człowieku, nawet tym najspokojniejszym i najbardziej zrównoważonym **drzemią jakieś siły nieznane.** Spoczywają one często przez całe życie ludzkie w uśpieniu, są w równowadze jak lawina, która trzyma się na źdźble śniegu. I często wystarczy jednego jakiegoś małego wstrząśnienia: owego klaśnięcia w dłonie w białych górach, by lawina spadła, tratując wszystko na swej drodze. Tak było z Krysiakową. Tylko że równowaga jej namiętności była naruszona już nazajutrz po owym niefortunnym ślubie. I stale zachodziły takie wypadki, które tej równowadze ciągle zagrażały.

Krysiakowa opowiada dalej, że mówiła Krysiakowi kilkakrotnie, żeby się ze Szkludlarkową ożenił. Ona też kobieta przecież. Potem mu dała

100 złotych dla niej „odstępnego".

Krysiakowa maluje się w swych zeznaniach, jako osoba szlachetna. Jako ta, która bynajmniej nie „leciała" na to małżeństwo... Ktoby jej tam wierzył... Potem Krysiakowa wspomina, jak to z niej szydzili w rodzinnem mieście. „Cały Ozorków" miał ją na języku... Majstrowa, a z rynku ćwiartkę kartofli dźwiga...

Na tem się kończą zeznania Krysiakowej.

Przed stołem sędziowskim staje 21 świadków.

Są śród nich małe dzieci. Jest mała dziewczynka, blondyneczka, ubrana w jedwabną sukienkę. Pięknie ubrana, w białych skarpeteczkach. Jakby na „kinderball" przyszła...

Prokurator zrzeka się tego małego świadka. Mała Wandzia Silberman nie tylko może, ale musi iść do domu.

Najgłówniejszym świadkiem jest Krysiak. Krysiak Parys, o którego taki zacięty bój wiodły dwie kobiety: Szkudlarkowa — długoletnia kochanka — i Krysiakowa, ex wdowa Kowalska — jednodniowa małżonka.

Narodowość komunistyczna

Krysiak jest ciemny, jak tabaka w rogu. Nie mówi po chłopsku, tylko poprostu po chamsku. Opowiada, jak go

Krysiakowa usidliła,

jak już potem nie mógł się wywinąć. Dawał jej naumyślnie jak najtrudniejsze warunki: że ma dziecko i że to dziecko musi być wzięte do domu. I na to się zgodziła. Kazał jej „metryki" zdobywać i na to się zgodziła. W drugim dniu już mu się kazała zrzec wzięcia małej Kazi do siebie... (Krysiakowa głośno wzdycha i patrzy na tego wywalczonego męża to z politowaniem, to z gniewem). Pozatem **nie zgadzali się z narodowości.**

Prezes nie rozumie tego określenia.

— Ona była **narodowości komunistycznej,** a ja w wojsku służyłem i jestem synem Polski. Przez tę kwestję „narodowości" i dziecka on, Krysiak, nie mógł się z nią pogodzić i nie chciał z nią mieszkać. Żeniąc się już wiedział, że z nią życia nie spędzi. Przewodniczący wskazuje świadkowi na nieścisłości w jego zeznaniach:

żenił się, żeby się rozejść,

opowiadał jej o wyjeździe na Kresy, żeby się jej pozbyć.

Świadek ma 6 dzieci. Szkudlarkowa — czworo. Kazia była **jedenasta.**

Szkudlarkowa trochę płacze, trochę zeznaje, jak to się obie kobiety kłóciły o tego Krysiaka, który był jej przyjacielem, a ojcem dzieciom.

Świadkowie

Dzieci zeznają o tej pani, co to im kazała kwiatki zbierać i pytała się o Kazię.

Przodownik Różniata opisuje, w jakiem położeniu znaleziony został trup dziecka. Potem przytacza cały szereg wykrętów, do jakich się uciekała Krysiakowa, nim się wreszcie przyznała: **że jechała do lekarza, by spędzić płód, że chciała w Łodzi coś zarobić tak jak to kobiety zarabiają itd...**

Policjanci nic nowego nie wnoszą do sprawy. Brat Muszyńskiej zeznaje, że istotnie dwaj bracia są komunistami i byli karani.

Prokurator Joel wnosi o karę śmierci. Czyn Krysiakowej jest czynem bestjalskim, strasznym w okrucieństwie i nie było w nim znamion afektu.

Obrońca z urzędu adw. Chomicz wskazuje na złą wolę Krysiaka i na afekt — niezaprzeczalny.

Adw. Lilker — obrońca z wyboru— motywuje w pierwszym rzędzie, że Krysiakowa nie powinna znaleźć się przed sądem doraźnym. Nie o takich przestępcach myślał ustawodawca, wprowadzając te sądy. Dalej w wywodach niezwykle rzeczowych, i bardzo logicznych adw. Lilker wskazuje na afekt. Nie musiał on się wyrazić na osobie, która go wywołała i czas między zbrodnią, a wywołaniem afektu nie gra według ducha odnośnego artykułu żadnej roli.

Wyrok

Po naradzie trwającej około pół godziny

SĄD WYNIÓSŁ WYROK SKAZUJĄCY KRYSIAKOWĄ NA BEZTERMINOWE WIĘZIENIE.

Wyrok ten jest prawomocny i ostateczny. Sąd uwzględnił okoliczności, że Krysiakowa nie była uprzednio karana i działała pod wpływem potrzeb życiowych.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO.

W sobotę premjera granej 300 razy w Paryżu sensacyjnej komedji Verneuila „Bank Nemo". — Sztuka ta jest wyborną satyrą na obecne stosunki we Francji dzięki pikanterji swego tematu znalazła w Warszawie rekordowe powodzenie. Najważniejszą jej atrakcją jest udział świetnego artysty warszawskiego Jerzego Leszczyńskiego, który kreować będzie rolę popisową. Reżyserja H. Szletyńskiego. Początek o godz. 8.30 wiecz.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w czwartek i w sobotę komedja B. Winawera „Poprostu truteń" z Wł. Grabowskim w roli popisowej.

W piątek wieczorem po cenach znacznie zniżonych i w niedzielę o 5-ej po południu frywolna „Omal nie noc poślubna".

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dzisiaj w czwartek o godz. 8 min. 15 wiecz. „Buenos Aires", sztuka w 3 aktach Marensa. Reżyserja K. Tatarkiewicza. Bilety w cenie od 50 groszy do 1 zł. 60 gr. do nabycia w kasie Teatru od godz. 11 do 2 i od 5 do 9 wiecz.

OPERA DZIECIĘCA.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w poł. w „Scali" odbędzie się powtórzenie opery dziecięcej p. t. „Taniec kwiatów", wystawionej przez zespół uczniów i uczenic miejskiej szkoły pracy, na rzecz funduszu wycieczkowego tej szkoły.

Premjera tej opery, która odbyła się ubiegłej niedzieli w teatrze miejskim, cieszyła się takiem powodzeniem, że setki widzów odeszło od kasy bez biletów.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".
CZWARTEK, dnia 19 maja 1932 r.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35: Płyty gramofonowe.
12.35—14.00: Szkolny Poranek Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Bronisława Wolfstala, Edward Bender (bas), Bolesław Kon (fort.) i Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Tadeusz Mayzner. W programie utwory Chopina i Moniuszki.
14.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.45: Odczyt z W-wy.
15.50—16.15: Program dla dzieci.
1. Feljeton p. t. „Syzyfowe prace" — Żeromskiego.
2. Feljeton pióra B. Hertza p. t. „Mistrz i uczeń". Tr. z W-wy.
16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego. Tr. z Warszawy.
16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35: „Sandomierskie" — wygł. dr. Aleksander Patkowski. Tr. z W-wy.
17.35—18.50: Popołudniowy koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego i solistów. Tr. z W-wy.
18.50—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Skrzynka pocztowa łódzka—korespondencję bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień nast. i kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy
20.00—20.15: Feljeton p. t. „Dusza okrętu" — wygł. p. Jim Poker. Tr. z W-wy.
20.15—21.35: Muzyka lekka w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Tr. z Warszawy.
21.35—22.20: Słuchowisko p. t. „Barbara — jeszcze Gasztołdowa żona" — Magnuszewskiego.
22.20—22.30: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. i kom. meteorolog. Tr. z W-wy.
22.30—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.10. BERLIN. Recital skrzypcowy Sterana Frenkla.
20.05. PRAGA. Tr. koncertu symfonicznego z Sali Smetany.
20.15. BERLIN. Tr. koncertu symfonicznego z Filharmonji Berlińskiej.
20.30. LANGENBERG. „Die Flucht im Kreise" — radjofilm Hansa Natoneka.
21.00. MEDJOLAN. „Mefisto" — opera Boita.
21.55. LONDYN REGIONAL. „Zmierzch bogów" — opera Wagnera (akt 3). Tr. z Opery Królewskiej w Covent Garden.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO PRZY „POCHODNI".

W czwartek, dnia 19 bm. odbędzie się o godz. 19-ej uroczyste zamknięcie Uniwersytetu Powszechnego przy P. T. O. i K. R. „Pochodnia". Zamknięcie nastąpi w sali Szkoły Powszechnej przy ul. Andrzeja 24. Wszyscy profesorowie Uniwersytetu, słuchacze i sympatycy, proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Nowy rozkład jazdy na kolejach

odcina Łódź od Krakowa i uzdrowisk małopolskich.

Upośledzenie Łodzi staje się systemem.

(i) W nocy z 20 na 21 b. m. wprowadzony zostaje nowy rozkład jazdy na kolejach, zarówno w komunikacji wewnętrznej, jak i w połączeniach międzynarodowych. Zmiana rozkładu jazdy nastąpi o godz. 0.01 po północy.

Jeśli chodzi o węzeł łódzki, zmiany są naogół nieznaczne i dotyczą przeważnie wprowadzenia pociągów na okres letni pomiędzy Łodzią, a najbliższemi miejscowościami letniskowemi. Natomiast, co jest rzeczą niezwykle dziwną, jeśli chodzi o połączenie naszego miasta z innemi ośrodkami miejskiemi, znów musimy zanotować bardzo poważne zmiany na naszą niekorzyść.

W pierwszym rzędzie pragniemy zwrócić uwagę na

połączenie Łodzi z uzdrowiskami,

w Małopolsce zachodniej, najbardziej uczęszczanemi, jak Zakopanem, Krynicą, Żegiestowem itd. Zdawałoby się, że w porze letniej szczególnie powinna być obsłużona dobrze ta linja. Tymczasem znów

skasowano dogodne połączenie Łodzi z Krakowem,

które niewiadomo komu było solą w oku. Miast pociągów dziennych mamy obecnie tylko pociągi nocne i to niezbyt szybkie, przez co podróż do Krakowa będzie obecnie prawdziwą udręką dla pasażerów.

Aczkolwiek nowy rozkład wchodzi w życie już za dwa dni, dotąd nie wydano jeszcze urzędowego rozkładu i z tego względu trudno jest cośkolwiek powiedzieć o innych połączeniach. Narazie wszakże musimy podkreślić, że to

upośledzanie Łodzi staje się niemal systemem.

Ciekawe co uczyniły czynniki właściwe jak magistrat i izba przemysłowo-handlowa, aby te rażące niesprawiedliwości nie zdarzały się. Trasy biegu pociągów międzynarodowych, niestety, obecnie zmienić już nie można. Ale w komunikacji wewnętrznej zmiany są jeszcze dopuszczalne. Ta okoliczność musi być wyzyskana, musi być podjęta jaknajbardziej energiczna interwencja, by utrzymano te dogodne pociągi, które mieliśmy w porze zimowej i nie tylko nic nie uszczuplano, lecz przeciwnie, biorąc pod uwagę wzmożony ruch pasażerów latem, dodano jeszcze niezbędne dla Łodzi pociągi.

Im wcześniej nastąpi interwencja, tem będzie ona skuteczniejszą. Ze sprawą tą nie wolno pod żadnym pozorem zwlekać.

Ze sportu

Union Oberschoneweide-Turyści 3:1 (1:1).

W dniu wczorajszym rozegrany został na boisku WKS międzynarodowy mecz piłkarski między Union Oberschöneweide (Berlin) a Turystami.

Goście zaprezentowali się bardzo dobrze w drugiej połowie gry.

Do przerwy znacznie więcej z gry mieli Turyści, którzy już w 5-ej minucie uzyskali bramkę przez Nykla.

Wyrównujący punkt padł na 5 minut przed końcem pierwszej połowy ze strzału lewego łącznika. Ten sam gracz uzyskuje drugą bramkę już w trzeciej minuciee drugiej połowy, a wynik ustala w 28-ej minucie prawoskrzydłowy.

Turyści nie wykorzystali szeregu pozycji podbramkowych, przyczem sędzia nie zauważył w drugiej połowie ręki na polu karnym gości.

Warto zaznaczyć, że w pierwszej połowie fioletowi grali bez Michalskiego II.

Sędziował słabo p. Rettig. Publiczności około 3 tysięcy. Szczegółowe sprawozdanie w „Expressie".

Wyścigi steyerowskie
i motocyklowe w Helenowie.

SS. Union, petraktuje z włoskimi i niemieckimi czołowymi kolarzami, w celu sprowadzenia ich na nadchodzącą niedzielę do Łodzi. O ile petraktacje te zostaną sfinalizowane pomyślnie odbędzie się tego dnia wielka impreza kolarska, na torze w Helenowie, przyczem będzie to uroczyste otwarcie sezonu kolarskiego Unionu. Głównym punktem programu, byłyby wyścigi steyerowskie (za motorami) oraz wyścigi sprinterów na torze. Wobec święta w dn. 26 bm. wyścigi podobne odbyłyby się również i tego dnia t. j. w czwartek. Ewentualnie przewidziane jest również otwarcie sezonu motocyklowego na torze żużlowym i betonowym (w czwartek).

Przed spotkaniem
Polska—Anglja.

Dzięki swemu zwycięstwu nad Holandją 4:1, Polska, jak wiadomo zakwalifikowała się do ćwierćfinału rozgrywek puharu Davisa, gdzie zmierzy się z Anglją, która pokonała Rumunję 5:0. Emocjonujący mecz, Polska — Anglja odbędzie się od 10—12 czerwca na kortach Legji w Warszawie, przyczem Anglję reprezentować będą w Warszawie: Perry, Austin, Lee i Hughes. Skład drużyny polskiej będzie przypuszczalnie ten sam co przeciw Holandji, jedynie b. prawdopodobna jest, po beznadziejnej grze Jerzego Stolarowa, zmiana w doublu.

Najbliższe spotkania
o mistrzostwo klasy A.

Najbliższe mecze o mistrzostwo łódzkiej kl. A. są następujące: Sobota o g. 17-ej na boisku DOK: WKS—Hakoah, w niedzielę, boisko ŁKS-u przy Al. Unji: ŁKS Ib—Strz. Kl. Sportowy, i na boisku Widzewa: Widzew—Wima (oby dwa meczee rozpoczną się o godz. 11, zaś o godz. 17-ej na boisku Widz. Manufaktury: Turyści—Orkan. W Pabjanicach o godz. 11 na boisku Kruschender: PTC—ŁTSG. Wszystkie powyższe mecze, poprzedzą zawody rezerw o mistrz. kl. B.

Mistrz świata Garkowienko w cyrku.

W dniu wczorajszym publiczność, wypełniająca po brzegi cyrk, została poruszona sensacyjną wiadomością o przystąpieniu do turnieju tegorocznego mistrza świata, Garkowienki, który zaledwie przed tygodniem zdobył mistrzostwo Prus Wschodnich i pierwszą nagrodę w Królewcu. — Debiut Garkowienki nastąpi już w dniu dzisiejszym.

Wczorajsze walki miały przebieg niezmiernie interesujący.

Saint Mars bez wysiłku pokonał już w 3-ej minucie przednim pasem Gomolę.

Krauzer walczył z potężnym hiszpanem, Olivierem, jak równy z równym, zadziwiając widzów swoją wspaniałą formą i świetną techniką. Walką tą wykazał Krauzer, że poczynił kolosalne postępy i że w turnieju obecnym jest poważnym kandydatem nawet do pierwszego miejsca.

Dreszcze emocji budziła na widowni rewanżowa walka Kawana z Tornowem. Początkowo obaj byli ostrożni, lecz w 3 minucie „rozgrzali" się, nadając walce b. szybkie tempo. Po drugim zkolei nelsonie, udało się w 41-ej minucie ostatnim wysiłkiem zastosować zgierzaninowi ruladę i wśród niebywałego entuzjazmu położyć Kawana.

Holuban, ku wesołości galerji, stoczył walkę nierozstrzygniętą z Orłowem

Koleff z zadziwiającą łatwością w 3 minucie, położył na łopatki Tibermonta.

Dziś nastąpi sensacyjny debiut **Garkowienki** w walce z **Martynoffem,** emocjonujące spotkanie dwuch nelsonistów: **Kawana z Olivierą,** decydująca walka o prawo do I-ej nagrody **Tornowa z Koleffem** i również decydująca walka **Saint Marsa ze Szczerbińskim;** wreszcie **Krauzer** zmierzy się z **Orłowem.**

JUBILEUSZ 25-CIOLETNIEJ PRACY DZIENNIKARZA ŁÓDZKIEGO.

W dniu dzisiejszym obchodzi jubileusz 25-cioletniej pracy w jednem piśmie łódzkiem pan Engelbert Volkmann.

Syndykat Dziennikarzy Łódzkich z okazji jubileuszu mianował red. Volkmana członkiem seniorem.

OFIARY.

1) na Dom Starców, ul. Pomorska nr. 54 — R. R. — 69 zł. 50 gr.

2) na Dom Sierot, ul. Północna nr. 38 — R. R. — 65 zł. 50 gr.

3) na Grodzki Komitet Spraw Bezrobocia w Łodzi kl. VI Gimn. im. ks. Skorupki zamiast nekrologu z powodu śmierci Matki koleg., M. Gelassen zł. 4.50.

„KOŁO NAUCZYCIELSKIE PRZY RADZIE GRODZKIEJ B. B. W. R."

Zarząd Koła Nauczycielskiego przy Radzie Grodzkiej B. B. W. R. w Łodzi oznajmia ogółowi nauczycieli szkół średnich i powszechnych na terenie miasta Łodzi o ukonstytuowaniu się tegoż Koła, o zatwierdzeniu go, jako też i jego Zarządu przez Prezydjum Rady Grodzkiej B. B. W. R. Równocześnie Zarząd zawiadamia, iż Walne Zebranie członków odbędzie się w dniu 20 maja rb. o godz. 19.30 w lokalu Stow. Urzęd. Skarb., przy ul. Moniuszki 4 w dużej sali zebrań.

Porządek dzienny zebrania następujący: 1) zagajenie, 2) referat p t.: „Nauczyciel, a praca państwowo-twórcza" — wygłosi p. wiz. St. Somorowski, 3) odczytanie projektu pracy 4) dyskusja nad projektem, 5) podział na sekcje, 6) informacje organizacyjne, 7) wolne wnioski.

Celem szerszego zainteresowania, Zarząd Koła Zaprasza ogół nauczycielstwa podzielającego ideologję Marszałka Piłsudskiego, t. j. wychowania społeczeństwa w duchu państwowym".

Zjazd samorządowy

odbędzie się w Łoazi 22 b. m.

Dnia 22 maja o godz. 11 rano odbędzie się w Łodzi zjazd działaczy samorządowych B. B. W. R. w lokalu S. U. S., ul. Moniuszki 4.

Na zjeździe zostaną wygłoszone trzy referaty: 1) „O konieczności zmiany ustroju samorządowego w Polsce" — wicemarszałek p. dr. Karol Polakiewicz; 2) „Główne zasady nowego ustroju samorządowego w Polsce" — p. poseł Dominik Dratwa; 3) „Główne niedomagania i braki obecnie obowiązującego dekretu o ustroju samorządu miejskiego" — p. inspektor Władysław Gacki.

Błąd bibljoteki publicznej.

Dużo filozofji, mało techniki.—Jedna książka o tkactwie, nic o przędzalnictwie. — Dziedzina społeczna w całkowitem zaniedbaniu.

System ten musi ulec zmianie.

(s) Istnieje w Łodzi, przy ul. Andrzeja 14 miejska bibljoteka publiczna. Od chwili jej założenia, rozwijała się ona bardzo szybko. Nic więc dziwnego, że bibljoteka cieszyła się dużą frekwencją czytelników, rekrutujących się ze wszystkich niemal warstw ludności.

W ostatnich jednak latach ludzie, korzystający z usług bibljoteki publicznej zaobserwowali dziwne zjawisko. Bibljoteka zaczęła zatracać swój właściwy charakter, przestała być wszechstronną, rozwijała się tylko w jednym kierunku — coraz chętniej przybywała tam młodzież szkolna, lecz coraz niechętniej ludzie dorośli, którzy już nie znajdowali w katalogu odpowiednich dla siebie dzieł i książek.

I w ostatnim czasie stosunek czytelników starszych do młodzieży sprowadził się już do 1:100. Nie jest to bynajmniej zestawienie przesadzone. Gdy przeglądamy listę frekwencji, widzimy, **jak stopniowo maleje liczba czytelników dorosłych,** że już w najbliższej chyba przyszłości bibljoteka publiczna będzie mogła zmienić nazwę na bibljotekę dla młodzieży.

Trzeba wziąć pod uwagę, że mamy w Łodzi

tylko jedną czytelnię bezpłatną

miejską. Zarząd powinien był więc dołożyć wszelkich starań, by rozwój jej był wszechstronny, by półki zapełniały się powoli, lecz systematycznie dziełami, które znajdują czytelników wśród wszystkich sfer ludności.

Niewiadomo jednak dlaczego utarło się wśród kierownictwa bibljoteki i ludzi sprawujących nad nią pośredni czy bezpośredni nadzór, przekonanie, że

winna ona służyć w pierwszym rzędzie młodzieży szkolnej.

Czy wpłynęła na urobienie takiego poglądu okoliczność, że książki dla młodzieży cieszyły się wielkiem powodzeniem, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, faktem jest jednak, że rozbudowa bibljoteki publicznej idzie w kierunku niemal wyłącznie zaspokojenia potrzeb młodzieży szkół średnich. I ta okoliczność sprawiła, że o ile dawniej garnęła się do bibljoteki publicznej poważna grupa ludzi dorosłych, o czem świadczyły oficjalne wykazy frekwencji, obecnie czytelnik dorosły jest tam rzadkim, bardzo rzadkim gościem.

W Łodzi, mieście przemysłowem, dzieła techniczne winny były zajmować w bibljotece publicznej poczesne miejsce. Technika przemysłu zrobiła w ostatnich latach tak wielki krok naprzód, że siłą rzeczy liczne rzesze fachowców zmuszone są uzupełniać swe wiadomości, nie chcąc pozostawać w tyle za tymi, którzy z nowymi zasobami wiedzy przybywają ze szkół technicznych. Tymczasem, w rzeczywistości, sprawa przedstawia się tak:

Na ogólną liczbę 112 katalogów,

zaledwie jeden

z nich (dział 62 — technologja, inżynierja) zawiera dzieła techniczne. Pomijając przytem rażącą dysproporcję ilości tych dzieł do innych, nprz. filozoficznych (tych ostatnich jest zwłaszcza dużo, choć niewiadomo, czy mamy w Łodzi tylu miłośników rozważań filozoficznych) — podkreślić należy, że dzieła te, w większej swej części nie posiadają żadnego praktycznego znaczenia dla czytelników. Jako curiosum podać należy, że w całej bibljotece znajduje się

tylko jedno jedyne dzieło z zakresu tkactwa.

Z przędzalnictwa niema ani jednego tomu. Tak samo ubogo potraktowane są inne działy techniczne. Niema także ani jednego dzieła o silnikach spalinowych, o obróbce metali i obróbce drzewa.

W ostatnich latach w Łodzi kolosalnie rozwinął się automobilizm. Kadry techników i inżynierów rosną z roku na rok. A tymczasem na półkach bibljoteki publicznej znajdują się zaledwie

dwie mizerne książeczki,

które służyć mają wiadomościami o automobiliźmie i technice samochodowej.

A dalej znajdujemy w katalogach kolosalną ilość dzieł z dziedziny filozofji duża ilość dzieł beletrystycznych, natomiast

nie znajdujemy wcale niemal dzieł z zakresu literatury społecznej.

Przykładów takich moglibyśmy naliczyć mnóstwo, ale trudno je pomieścić w ramach jednego artykułu. A wszystkie te przykłady wskazują na to, że rozwój bibljoteki publicznej w Łodzi nie idzie we właściwym kierunku. Nie przeczymy, że bibljoteka oddaje wielką korzyść uczniom szkół średnich, czyż jednak na tem tylko ma polegać jej rola i zadanie?

Bibljoteka publiczna w Łodzi powinna być tem, czem są tego typu bibljoteki na całym świecie. Władze miejskie, mające wpływ i opiekujące się tą placówką kulturalną i oświatową, powinny jaknajrychlej spowodować zmianę systemu jej jednostronnej rozbudowy.

Sum.

W fotelu i za kulisami.

RODZICE I DZIECI.

Komedja w 3 aktach Bernarda Shawa

w Teatrze Miejskim.

Komedja „Rodzice i dzieci" została napisana przed ćwierć wiekiem. Zwykle tego rodzaju sztukom, jeśli są dobre i wyszły z pod pióra znakomitego autora, oddaje się wszelkie komplimenty, zaznaczając jednakże, że „trącą myszką". Jeśli tak można napisać o większości udanych sztuk z pierwszych lat dwudziestego wieku, to w każdym razie „Rodzice i dzieci„ należą do wyjątków. Odwrotnie — sztuka ta przypuszczalnie odpowiadać będzie przekonaniom spółczesnym dopiero za jakieś pięćdziesiąt lat i to pod warunkiem, że społeczeństwo europejskie zradykalizuje się. Bo wyobraźmy sobie: w roku 1908 (data powstania „Rodziców") — w najbardziej konserwatywnem społeczeństwie, jakiem jest niewątpliwie angielskie (dodajmy jeszcze — i najbardziej obłudnem) taką sytuację, iż czcigodni rodzice i ich — w pierwszym okresie młodości — dzieci, rozprawiają filozoficznie i satyrycznie o niezwykle wyrafinowanych problemach erotycznych i to w sposób, który można byłoby uważać za wysoce perwersyjny, gdyby nie to, że u Shawa perwersja we wszelkiej dziedzinie życia sprowadza się do zuchwałego paradoksu.

A teraz paradoks największy: tym nieco zgnilizną moralną zalatującym przedstawicielom zarówno mieszczaństwa angielskiego, jak i arystokracji — prawi kazania moralne i apostołuje kulturę fizyczną polska lotniczka — Lina Szczepanowska.

Pomyślmy tylko! W roku 1908 lotnictwo znajdowało się na całym świecie w powijakach. W Polsce nie było ani jednej lotniczki, a w tym czasie zapewne żadnej kobiecie na obydwu półkulach nie śniło się, że kiedykolwiek będzie fruwać. A jeśli chodzi o kulturę fizyczną, to przed ćwierć wiekiem mecz footbalowy był u nas osobliwością, tennis dostępny tylko dla sfer najbogatszych, a lekkiej atletyki nie uprawiano. I oto najbardziej paradoksalny ze wszystkich shawowskich paradoksów — hasła nowej ewangelji, opartej na nieograniczonej swobodzie życia bez przesądów, ale ze sportem — niesie... polka.

Nina Szczepanowska, jedna z czołowych bohaterek komedji, aczkolwiek narysowana jest przez autora z niezwykłą sympatją, jest mimo to postacią mętną. O jej przeszłości wiemy jeno to, że pochodzi z rodziny ,w której od czterech pokoleń nie pito wódki. O Polakach zaś mówi Shaw, że „jest to naród, który wyzbył się troski rządzenia własnem państwem". W ten sposób w roku 1908 publiczność angielska oglądała Polskę i Polaków przez pryzmat paradoksów największego na świecie kpiarza.

Wróćmy jednak do bohaterów angielskich komedji: Jan Tarleton, wielki przemysłowiec, mieszczanin, filozof — półgłówek o bujnej i erotycznej przeszłości; mimo podeszłego wieku seksualizm przeżera tego gentlemana nawskroś. Nie daruje żadnej kobiecie bez wzdlędu na wiek. Córka jego Hypatja, pozornie uosobienie cnoty, w rzeczywistości zaś „słodka bestja", wampirzyca, której zapatrywania na życie miłosne jest raczej cyniczne.

A przedstawiciele arystokracji: lord Summerhays, starszy pan, o wzbudzającej zautąnie powierzchowności, który, zdawałoby się, już dawno wyrzekł się wszelkich przygód miłosnych, właśnie o niczem innem nie myśli jak o kobietach. Do tego stopnia jest on przesiąknięty pożądaniem zmysłowych uciech, że oświadcza się narzeczonej swego syna. I chociaż zdaje sobie sprawę z groteskowości swego kroku, to jednak głos starczej krwi jest silniejszy, niż logika i poczucie rzeczywistości.

Shaw w sposób dobroduszny pastwi się nad swymi bohaterami, nad tymi poczciwymi staruszkami, wiecznie erotycznie podrażnionymi, pastwi się i bawi się nimi, a uciecha jego dosięga zenitu wtedy, kiedy wszystkie najintymniejsze sekrety siwowłosych lowelasów, wydają się publicznie. Ale skandalu z tego nie będzie! Shaw na to jest za mądry i za taktowny, za ironiczny i za pogodny. Poprostu parę paradoksów, parę strzałów w strupieszały gmach moralności drobnomieszczańskiej i wszyscy są zadowoleni — aktor, autor i publiczność, oczywiście, prócz kołtuńskiej.

Sztukę świetnie wyreżyserował p. **Ziembiński.** Shaw jest wogóle trudny do reżyserji, gdyż komedje jego oparte są nie na sytuacjach, lecz na djologu, stąd dominuje w nich statyka, którą tak trudno uplastycznić teatralnie. Reżyserja p. Ziembińskiego szła w kierunku zdynamizowania sztuki, i zadanie to udało mu się całkowicie: scena kipiała życiem i humorem.

Wykonanie bardzo dobre. P. **Horecka,** świetna lotniczka Nina Szczepanowska, grała z temperamentem i brawurą. P. **Suchecka,** (Hypatja) „słodka bestja", była pełna zuchwałości, zdobywczości i drapieżności. Kapitalny typ przemysłowca Tarletona stworzył p. **Grolicki.** Bez zarzutu był p. **Szletyński,** jako lord Summerhays. P. **Ziembiński** (Józio Percival), p. **Dąbrowska** (pani Tarleton), p. **Kempa** (Janio), p. **Miłkołajewski** (Pistolecik) i p. **Czerwiński** (Bentley Summerhays) — na wysokości zadania.

Efektowną oprawę dekoracyjną dał komedji p. **Poduszko.**

W. POLAK.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

PRAWIDŁOWE KSIĘGI HANDLOWE

Rozporządzenie ministerstwa skarbu weszło w życie z dniem wczorajszym.

(F) W dniu wczorajszym ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o prowadzeniu, badaniu i ocenie ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego.

Rozporządzenie to uznaje za prawidłowe księgi handlowe, odpowiadające przepisom obowiązującym kodeksu handlowego, a w księgach, nieunormowanych w kodeksie, zgodność z zasadami i księgowości.

Przy rozpoczęciu czynności handlowych i z końcem każdego roku operacyjnego ma być sporządzony

inwentarz majątku ruchomego i nieruchomego przedsiębiorstwa oraz wszelkich należności i długów.

Przedmioty majątkowe winny być wymienione w inwentarzu z podaniem ich ilości i wartości, a należności i długi imiennie z tem, że obowiązek imiennego wyszczególnienia nie dotyczy weksli.

Przy rozpoczęciu czynności handlowych musi być sporządzony

bilans otwarcia,

a w ostatnim dniu roku operacyjnego —

bilans zamknięcia.

Jeżeli przedsiębiorstwo posiada na składzie znaczną ilość różnorodnych, a drobnych towarów i nie może bez trudności sporządzić w każdym roku inwentarza, to w takiem przedsiębiorstwie wystarczające jest sporządzenie inwentarza raz na 2 lata. Nie uchyla to jednak obowiązku sporządzania co roku bilansu. Za podstawę do sporządzania bilansu służy inwentarz. Powinien on być podpisany przez władze przedsiębiorstwa lub osobę, do tego upoważnioną. Inwentarze i bilans można wpisywać do przeznaczonych ksiąg lub każdorazowo oddzielnie sporządzać W tym wypadku inwentarz i bilans należy przechowywać w porządku, w kolejności, w jakiej po sobie następują.

Księgi handlowe muszą być prowadzone

w języku polskim, w walucie państwowej.

Jedynie za zgodą władz skarbowych dopuszczalne jest posługiwanie się innym językiem europejskim i jego literami. Musi to być jednak język żywy. Ilość i rodzaj ksiąg handlowych zależy od uznania przedsiębiorcy, jednak w księgach tych muszą być ujawnione w porządku chronologicznym wszystkie czynności handlowe przedsiębiorstwa, dotyczące majątku oraz należności i długów jakoteż rezultaty działalności. Każda z ksiąg handlowych może się składać

z kilku równoległych tomów.

Księgi handlowe przed rozpoczęciem czynności powinny być oprawione, a karty powinny być zaopatrzone w numery porządkowe. Zapisy do ksiąg nie mogą być uskuteczniane ołówkiem. W wypadkach uzasadnionych, księgi mogą być prowadzone na luźnych kartkach i pisane ołówkiem chemicznym. Przy stosowaniu metod przebitkowych księgi handlowe mogą być wtóropisem, odbitym za pomocą kalki. Karty jednak muszą być należycie przechowywane i numerowane. Każda strona lub karta księgi przy przenoszeniu musi być sumowana, a wreszcie po zamknięciu rachunku, czy konta powinna być wyprowadzona suma ogólna.

Konta osobowe i rzeczowe mogą być prowadzone saldami. Miejsca próżne w księgach, pozostawione z braku zapisów, muszą być przekreślone. Księgi prowadzi się bieżąco i bez zaległości.

Rachunki, wynikające z operacji towarami, ulegają księgowaniu, u wysyłającego towar, w dacie wysyłki towaru, zaś u otrzymującego towar, po przyjęciu towaru, a więc po uzgodnieniu rachunku z towarem. W każdym razie otrzymanie towaru powinno być uwidocznione w księgach.

Zapisy do ksiąg powinny być udowadniane. Za dowód księgowania uważa się wszelką korespondencję, rachunki, umowy, wyciągi, listy przewozowe, itp. dokumenty oryginalne lub w odpisach.

W sprawach nieunormowanych przez osobne rozporządzenie obowiązują zasady księgowości i zwyczaje handlowe

Księgi handlowe i wszelkie usprawiedliwiające je dokumenty należy

przechowywać w ciągu lat 5-ciu.

Badanie ksiąg handlowych uskuteczniane będzie jedynie na podstawie pisemnych zarządzeń władz podatkowych. Badanie tych ksiąg będzie mogło iść tylko w kierunku ustalenia rodzaju przedsiębiorstwa i zakresu jego działalności, stwierdzenia, czy prowadzona księgowość odpowiada przepisom omawianego rozporządzenia oraz czy zapisy w księgach odpowiadają stosunkom faktycznym i czy są rzetelne. Badanie ksiąg powinno być dokonane w takim zakresie, aby nie zmuszało do wielokrotnego powtarzania rewizji i musi być prowadzone w ten sposób,

by nie hamowało toku prac przedsiębiorstwa.

Z wyników badania ksiąg handlowych zostaje sporządzony protokuł, którego odpis otrzymuje przedsiębiorstwo. Wrazie ujawnienia w prowadzonych przez przedsiębiorstwo księgach zapisów niezgodnych z rzeczywistością lub omijania zapisów, fakty te uwidocznione będą w protokule. Przedsiębiorca ma prawo w terminie do dni 8 od dnia spisania protokułu złożyć swe oświadczenie co do uwag, zawartych w protokule

W ostatnim paragrafie rozporządzenie określa, które z ksiąg handlowych przy wymiarze podatku przemysłowego

należy uważać za prawidłowe.

Otóż ocenę tych ksiąg sprawować będą władze wymiarowe. Za prawidłowe księgi handlowe uważane będą te, których rodzaj formy i sposób prowadzenia odpowiadają przepisom kodeksu handlowego, względnie przepisom omawianego rozporządzenia oraz które są rzetelne pod względem materjalnym. **Za nierzetelne księgi handlowe rozporządzenie uważa te, które prowadzone są niezgodnie z istotnym stanem rzeczy.**

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem wczorajszym.

Sytuacja w przemyśle bielskim.

Zmniejszona produkcja i liczne niewypłacalności.— Czy zostanie zawarta umowa zbiorowa.

Ceny wełny w okręgu bielskim utrzymywały się w kwietniu na dotychczasowym poziomie; zapotrzebowanie na wełnę chwilowo znacznie się zmniejszyło, a to z powodu ukończenia produkcji na bieżący sezon.

Również ceny przędzy nie wykazały większych zmian i utrzymały się na poziomie z końca marca. Przędzalnie czesankowe są chwilowo zatrudnione zadawalająco, wykonując zamówienia na przędzę na zbliżający się okres produkcji zimowej. Zamówienia tegoroczne są znacznie mniejsze, aniżeli w tymże okresie roku ubiegłego.

Zbyt tkanin wełnianych, zwłaszcza modnych materjałów letnich, postępuje nader wolno i z końcem kwietnia na składach fabrycznych znajdowało się jeszcze 50 do 60 proc. materjałów letnich. Ponadto liczne wypadki niewypłacalności zmuszają producentów do daleko posuniętej ostrożności przy udzielaniu kredytów, co również wpływa na zmniejszenie się obrotów. Zbyt tkanin gładkich był mało zadawalający, przyczem ceny zeszły do poziomu kosztów własnych, z powodu ostrej konkurencji zwłaszcza drobnych tkalni, których liczba wzrasta z miesiąca na miesiąc. Tkalnie te pracują na 2—6 krosnach mechanicznych, najczęściej wynajętych, posiadają bardzo niskie koszta własne, przyczem wytwórczość ułatwia im konkurencja zarobkowych apretur i farbiarń, które ich tkaniny wykończają i farbują po niskich cenach. Konkurencja drobnych tkalni zmusiła już fabryki sukna do zaniechania lub conajmniej ograniczenia produkcji tkanin gładkich, z uwagi na znacznie wyższe koszta wytwórcze wielowydziałowych a niedostatecznie zatrudnionych fabrych sukna.

Produkcja na tegoroczny sezon letni ukończona została z początkiem kwietnia, to też w drugiej połowie kwietnia uruchomienie fabryk miało tendencję słabnącą, przyczem szereg zakładów z braku zamówień wypowiedział pracę robotnikom z zamiarem wstrzymania ruchu na 4 do 6 tygodni.

Sprawa zawarcia nowej umowy zbiorowej mimo nacisku z zewnątrz, nie postąpiła naprzód. Przemysł włókienniczy przeciwny jest jej zawarciu o ile nie obejmie przeważającej liczby zakładów, a zwłaszcza o ile umową zbiorową nie zostaną związane liczne drobne tkalnie. Więksi fabrykanci uświadamiają sobie bowiem, że ewentualna umowa zbiorowa, o ile nią drobne zakłady objęte nie będą, wpłynąć musi na dalsze pogorszenie zdolności konkurencyjnej związanych umową zakładów w stosunku do drobnych tkalni.

Kto może korzystać z ulg

Wyczerpujace wyjaśnienie naczelnika Sidorskiego.

W dniu wczorajszym w izbie skarbowej pod przewodnictwem naczelnika wydziału podatkowego, p. Sidorskiego, odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacyj gospodarczych.

Naczelnik Sidorski w wyczerpującym referacie wyjaśnił zebranym wszystkie wątpliwości, nasuwające się w związku z interpretacją rozporządzenia ministerstwa skarbu o ulgach przy spłacie zaległości z tytułu zaległości podatku obrotowego.

Zdaniem Sidorskiego, odnośne rozporządzenie jest niezwykle celowe i przysparza poważne korzyści zarówno skarbowi, jak i płatnikom.

Niestety jednak, dotychczas szerokie sfery płatników słabo się widocznie orjentują w dobrodziejstwach wynikających z rozporządzenia, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż dotychczas ze wszystkich okręgów izby wpłynęło

zaledwie 20 podań o ulgi.

Z uwagi na powyższy stan rzeczy, naczelnik Sidorski zwrócił się do zebranych przedstawicieli organizacyj gospodarczych z apelem, o szerokie popularyzowanie wśród podatników treści rozporządzenia o ulgach przez zwoływanie odnośnych zebrań, dyskusji w stowarzyszeniach, wydawanie okólników informacyjnych i t. p. Akcja taka będzie mogła spowodować korzystanie z ulg przez wszystkie, ku temu uprawnione osoby.

Przedstawiciele organizacyj zadawali szereg pytań, mających na celu wyjaśnienie szeregu spornych kwestyj. M. in. wyjaśniono, iż zgodnie z interpretacją łódzkiej izby skarbowej, podpadają pod miano zaległości, przy spłacie których przysługują ulgi, również niewpłacone jeszcze nadpłaty z tytułu patentów za ubiegłe lata, gdy władze skarbowe uważały, iż płatnik wykupił za niski patent.

W związku z powoływaniem się reprezentantów zrzeszeń kupieckich i przemysłowych na fakt skupienia się bardzo wielu odwołań, co utrudnia uzyskanie ulg, naczelnik Sidorski niezwłocznie po konferencji wydał zarządzenia, mające na celu przyśpieszenie załatwienia rekursów i zapewnił zebranych, iż do połowy czerwca wszystkie odwołania będą załatwione. (c)

Giełda zbożowa.

(Iskra). Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.350 ton, w tem żyta 1.065 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon—Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto 30—30.25, pszenica jednolita 32.50—33, zbierana 32—32.50, owies jednolity 26—27, zbierany 24—25, jęczmień na kaszę 23.75—24, jęczmień browarny bez obrotów 24.50—25.50; groch polny jadalny 30—33, groch „Victoria" 28—34, wyka 25—26, peluszka 26—27, seradela podwójnie czyszczona 30—33, łubin niebieski 14.50—15.50, łubin żółty 20—22, rzepak zimowy 38—40, siemię lniane basis 90 proc. 38.50—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150—175, czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 190—210, biała surowa 250—350, biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 350—450, mąka pszenna luksusowa 52—57, 4/0 47—52, żytnia pytlowa 46—47, żytnia sitkowa 35—36, żytnia razowa 35—36, otręby pszenne szale 17.50—18, otręby pszenne średnie 17.25—17.75, żytnie 18—19, kuchy lniane 22—23, kuchy rzepakowe 17—18, słonecznikowe 18—18.50.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy York. Loco 5.65, maj 5.52, czerwiec 5.56, lipiec 5.61, sierpien 5.69, wrzesień 5.77, październik 5.86, listopad 5.93, grudzień 6.00 styczeń 6.07, luty 6.15, marzec 6.23.

Nowy Orlean. Loco 5.67, maj 5.57, lipiec 5.62, październik 85.3, grudzień 5.98, styczeń 6.05 marzec 6.19.

Liverpool. Loco 4.60, maj 4.32, czerwiec 4.28, lipiec 4.27, sierpień 4.29, wrzesień 4.30, październik 4.31 listopad 4.33, grudzień 4.35, styczeń 4.37 luty 4.40, marzec 4.44, kwiecień 4.46, maj 4.48, czerwiec 4.53, lipiec 4.59.

Egipska. Loco 6.20, maj 5.96, lipiec 6.04, październik 6.31 listopad 6.33, grudzień 6.39, grudzień 6.44, marzec 6.55.

Upper. Loco 5.43, maj 5.29, lipiec 5.32, październik 5.43, listopad 5.46, grudzień 5.49, styczeń 5.53, marzec 5.59.

Brema. Loco 6.93 lipiec 6.67, październik 6.85, grudzień 6.89, styczeń 6.94, marzec 7.07.

Aleksandrja — Sakkelaridis. Maj 11.13, lipiec 11.28, listopad 12.22, styczeń 12.49.

Ashmouni. Czerwiec 9.23, sierpień 9.41, październik 9.70 grudzień 9.86.

Światowe zagadnienie cen.

Inflacja nie jest lekarstwem. — Ceny winny dostosować się do pieniędzy, a nie odwrotnie. — Jakie jest wyjście z sytuacji.

Inflacja jest na porządku dziennym. We wszystkich niemal krajach zyskują na sile tendencje do przeciwdziałania dalszemu postępowi kryzysu drogą **sztucznego podnoszenia cen.**

Wiemy, że takie tendencje realizują się na wielką skalę **w Stanach Zjednoczonych.** Leżą one u podstawy wielkiej akcji interwencjonistycznej władz amerykańskich, akcji, której kolejne etapy znaczyło utworzenie potężnych organizmów finansowych: „National Credit Corporation", „Reconstruction Finance Corporation", uchwalenie bill'u Glass'a i Steagala wreszcie powzięcie tak naiwnej koncepcji finansowej, jak — scharakteryzowany niedawno na tem miejscu — bill Goldsborough'a.

Kierownicy amerykańskiego życia finansowego liczyli, że wyposażając banki w olbrzymie środki płynne i zapewniając im warunki intensywnej działalności kredytowej w stosunku do przemysłu i handlu, **zdołają wywołać zwyżkę cen, płac i walorów i skupić w ten sposób czynniki,** potrzebne do wprawienia w ruch maszyny ekonomicznej, której funkcje zostały przez kryzys zakłócone.

Zamierzenia amerykańskie nie zostały dotąd uwieńczone powodzeniem. Stwierdził to bez ogródek Gubernator Federal Reserve Bank w New Yorku. Mimo olbrzymiego wzmożenia emisji banknotów — drogą włączenia do legalnego pokrycia obiegu pieniężn. około 100 miljonów dolarów tygodniowo — **ceny towarów i walorów nie podniosły się ani na jotę.**

Amerykanie tłumaczą te niepowodzenia niemożnością zespolenia swej akcji z analogiczną akcją innych banków emisyjnych, które nie chcą uznać słuszności amerykańskiego punktu widzenia i przystąpić do interwencji — drogą ekspansji kredytu — na własnych rynkach pieniężnych.

***

Ale oto drugi wielki kraj — **Anglja** — zaczyna na serjo myśleć o przeszczepieniu na własny grunt **metod amerykańskich.** Kanclerz skarbu, Neville Chamberlain i p. Robert Horne są zgodni w uznaniu konieczności spowodowania zwyżki cen. Nie usposobiają ich sceptycznie co do widoków realizacji tej zwyżki dotychczasowe niepowodzenia eksperymentów amerykańskich. To, czego się obawiają, to **niebezpieczeństwo osłabienia zdolności konkurencyjnych przemysłu w wypadku,** gdyby ceny zwyżkowały w Anglji, a pozostały na dawnym poziomie w innych krajach. Dlatego min. Chamberlain — popierany w tem przez Churchill'a i szereg innych polityków i finansistów — zdąża do **porozumienia z Ameryką,** aby uzgodnić działanie „redeflacyjne" i zmusić Francję do przyłączenia się do akcji krajów anglo - saskich.

Inflacjoniści angielscy i amerykańscy wierzą, że zwyżka cen miałaby decydujące znaczenie dla gospodarstwa światowego. Że położyłaby kres produkowaniu poniżej kosztów własnych. Że dałaby bodźca życiu handlowemu, którego intensywność wymaga tendencji zwyżkowej. Że zmniejszyłaby ciężar długów, zakontraktowanych na podstawie złota i które spadek cen uczynił brzemieniem nieznośnem. Że zahamowałby postępy bezrobocia i pozwoliła zrównoważyć budżety.

Czy jednak same środki monetarne wystarczą, aby ją spowodować?

„Obfitość środków kredytowych — pisze „Finacial Times" — **nie jest lekarstwem na niskie ceny.** Ponad wszelką wątpliwość zostało stwierdzone w Stanach Zjednoczonych, że nieustannemu powiększaniu obiegu pieniężnego może doskonale towarzyszyć nieustanna deprecjacja cen. Istnieje głęboki rozdział pomiędzy poziomem cen hurtowych a wartością pieniędzy, ale jesteśmy głęboko przeświadczeni, że ceny winny **dostosować się do pieniędzy, a nie pieniądze do cen".**

***

Wzmiankowany niedawno na tem miejscu raport Banku Międzynarodowych położył silny nacisk na fakt, że kryzys wszedł w tę fazę swego rozwoju, w której wszelkie **połowiczne próby przezwyciężania go muszą się skończyć kompletnem fiaskiem.**

Ani ogólna polityka kredytowa, ani nawet współdziałanie banków emisyjnych nie może przynieść pożądanej poprawy. **„JEDYNĄ DROGĄ, NA KTÓREJ TRZEBA SZUKAĆ PRZEZWYCIĘŻENIA KRYZYSU JEST ENERGICZNA I ZESTROJONA AKCJA RZĄDÓW".**

Państwa muszą zdecydować się na redukcję swej stopy życia, aby zrównoważyć swe budżety. Muszą wyrzec się uprawiania ekonomji „własnego podwórka", jeżeli chcą powstrzymać proces ubożenia i pogłębianie się stagnacji. Muszą odrestaurować jaknajszybciej — i w tej dziedzinie ich współpraca jest koniecznością palącą — międzynarodowy obrót towarów i kapitałów, względną bodaj swobodę wymian produktów i pieniędzy.

I dopiero kiedy to dzieło będzie spełnione — **kredyt będzie mógł skutecznie interwenjować w atmosferze sprzyjającej powrotowi zaufania — aby przyspieszyć odrodzenie GOSPODARSTWA ŚWIATOWEGO, które rozpętane nacjonalizmy gospodarcze doprowadziły do ruiny**'

J. W.

Rosja kupuje zboże.

Sensacja na rynkach światowych.

Sensacja! Sowiety kupują pszenicę! Wieść ta obiegła wszystkie rynki zbożowe wywołując zdumienie i liczne komentarze. Po zbadaniu okazało się, iż **Rosja zakupiła rzeczywiście 40 tysięcy tonn pszenicy kanadyjskiej,** przeprowadzając tę tranzakcję w Londynie i zlecając wysyłanie zamówionego towaru z portów Oceanu Spokojnego do Władywostoku.

Wyjaśnienie tego bądź co bądź niezwykłego faktu jest dosyć trudne, ponieważ wszystkie wiadomości, jakie pochodzą z Sowietów są niepewne. W każdym razie przedewszystkiem nasuwa się przypuszczenie, iż **zakup ona pszenica przeznaczona jest dla wojsk stacjonowanych na granicy Mandżurji,** na co wskazywałaby wiadomość, iż Sowiety mają zamiar zakupić jeszcze około 100 tysięcy tonn. Prócz tego wysuwana jest inna ewentualność, a mianowicie, że w związku z nieurodzajami zeszłorocznem na Syberji, oraz z dezorganizacją środków transportowych, Rosja jest zmuszona nabywać zboże, względnie nieco inna wersja, a mianowicie, że **Rosja, jako dobry kupiec, kupuje zboże obce, chociaż ma swego poddostatkiem,** aby zaoszczędzić na kosztownym przewozie koleją.

Bądź co bądź do wielu czynników, które powinny wywołać zwyżkę cen przybywa Rosja Sowiecka, w której zbiory w ubiegłym roku gospodarczym w porównaniu z rokiem 1930 były mniejsze, niemal o 10 milj. tonn głównych 4 zbóż. Dlatego też i eksport tegoroczny Sowietów jest mniejszy, aniżeli w roku poprzednim. Od 1 sierpnia 1931 roku do 10 maja 1932 roku wywieziono z Sowietów 1,900,000 pszenicy, 200,000 tonn kukurydzy, 700.000 tonn jęczmienia, 600 tysięcy tonn żyta i 80,000 tonn owsa.

Krach koncernu włókienniczego

grupującego szereg fabryk niemieckich.

Przed tygodniem jeden z wielkich koncernów włókienniczych Niemiec grupujący cały szereg fabryk „Wagner i Moras" w Zitau zawiesił wypłaty. Zobowiązania tego kolosa wynoszą przeszło 20 milj. marek. Głównymi wierzycielami przedsiębiorstwa są banki: Bank Rzeszy, niemiecki Commerz Bank, Bank Państwa Saksonji, oraz Dresdner Bank. W skład koncernu wchodzi ogółem 12 fabryk. Są to przędzalnie, tkalnie, farbiarnie i wykończalnie.

Przedsiębiorstwo, jako koncern powstało z fuzji szeregu wielkich firm włókienniczych o kapitale akcyjnym 7 milj. marek. Sanacja koncernu ma być przeprowadzona przez udzielenie pomocy finansowej ze strony rządu Saksonji i banków.

Załamanie się tego kolosa wywołało szczególne silne wrażenie w kołach niemieckiego handlu włókienniczego, gdyż przed kilku miesiącami koncern utworzył szereg sklepów sprzedaży bezpośredniej dążąc do wyeliminowania handlu. Pokaźna ilość tych sklepów w 50 miastach Niemiec przyczyniła się poważnie do osłabienia niemieckiego handlu detalicznego.

Upadłości i układy.

Na żądanie polskich zakładów Philipsa, ogłoszono upadłość Becalelowi Bornsztajnowi, prowadzącemu przdsiębiorstwo sprzedaży lamp i przyborów elektrotechnicznych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 122, pod firmą: **„Bracia Bornsztajn".** Bornsztajna oddano pod dozór policji.

Upadły Bornsztajn zaproponował swym wierzycielom układ na 10 proc., płatny w 4 równych ratach półrocznych, przyczem pierwsza rata staje się płatna po 6 miesiącach od uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ. Zebrani w liczbie 34 wierzyciele, reprezentujący wierzytelności w kwocie 101.286 zł. jednomyślnie przyjęli zaproponowane warunki układu, wobec czego Sędzia Komisarz, przesłał układ ten Sądowi do zatwierdzenia.

Sąd jednakże odmówił zatwierdzenia układu oraz uznał związek wierzycieli za zawarty z mocy prawa i zobowiązał syndyka tymczasowego do zwołania zebrania wierzycieli, celem wyboru syndyka ostatecznego. Sąd wyszedł z założenia, że tak niski procent regulacji przy istnieniu zobowiązań sięgających sumy 158.522 zł. i aktywach w kwocie około 42.0000 zł. oraz nadmiernej długości terminu spłat, upadły niczem nie usprawiedliwił i pomimo, że układ został zawarty jednomyślnie przez obecnych na zebraniu wierzycieli, jest on zbyt krzywdzący dla tych wierzycieli i wzbogaca upadłego ich kosztem.

Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się upadły Bornsztajn, był innego zdania i wobec tego, że ani sędzia komisarz, ani syndyk tymczasowy nie zauważyli czynów upadłego, mających cechy bankructwa, prostego lub podwójnego, w przedsiębiorstwie przez niego prowadzonem, wyrok Sądu łódzkiego uchylił i układ zatwierdził.

Pierwsza rata układu staje się płatna w dniu 5 sierpnia 1932 r.

***

Benjamin Gutter swego czasu korzystał z dobrodziejstwa odroczenia wypłat w wyniku którego zawarł z wierzycielami układ na 70 proc. Część wierzycieli jednakże była przeciwko układowi i oponowała przeciwko zatwierdzeniu układu, co też uwzględnił sąd, zaznaczając, że Gutter podczas nadzoru wystawiał czeki bez pokrycia, oraz weksle na których nie było żyra nadzorcy i które następnie zostały zaprotestowane. Jednocześnie z odmową, zatwierdzenia układu, ogłoszono Gutterowi upadłość i osadzono go w areszcie dla dłużników.

W dniu 30 kwietnia r. b. odbyło się zebranie wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu, lecz nikt w imieniu upadłego nie stawił się, wobec czego zebrani wierzyciele zawarli związek wierzycieli i na syndyka ostatecznego wybrali adw. Afterguta i upoważnili go do inkasowania i wypłacania sum i zlecili mu wyjednanie od Sądu upoważnienia do zawierania układów z dłużnikami masy. Zaznaczono również, że przeciwko upadłemu Gutterowi toczy się przed sądem karnym sprawa karna.

Sąd na posiedzeniu w dniu wczorajszym przyjął do wiadomości i zaakceptował wymieniony związek wierzycieli.

Giełda pieniężna.

(Iskra). Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było nieco zmniejszone przy kursach niezmienionych. Z braku odbiorców banknotami dolarowemi nie obracano, wobec czego kurs ich nie był zanotowany. Wypłata telegraficzna na New York 8.905. Notowano kursy dewiz: Belgja 125, Holandja 361.65, Londyn 32.70, Paryż 35.14, Praga 26.39, Szwajcarja 174.40, Włochy 45.90; w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.90. — W obrotach prywatnych marka niemiecka — 211.75, funt angielski w gotówce 33, banknoty dolarowe 8.87,25, rubel złoty 4.84 i 4.83, srebrny 1.40, bilon 0,62. — AKCJE. — Na rynku akcyjnym obracano jedynie akcjami Banku Polskiego po kursie 71—71.25 przy mocniejszej tendencji. — PAPIERY PROCENTOWE. W grupie pożyczek zarówno państwowych, jak i prywatnych panowała tendencja niejednolita. Mocniej kształtowały się kursy listów zastawnych prowincjonalnych. Większych obrotów dokonano 7 proc. Pożyczką Stabilizacyjną i 8 proc. Listami m. Warszawy. 4 proc. Premjowa Pożyczka dolarowa 47.25. 4 proc. Inwestycyjna zwykła 90.60, 5 proc. Konwersyjna 38—38.25, 7 proc. Stabilizacyjna 48.13—51.13—47.75, 10 proc. Kolejowa 102, 4 proc. Listy Ziemskie 28, 8 proc. Listy ziemskie złotowe 50, 7 proc. Ziemskie dolarowe 54—52.50—53, 8 proc. m. Warszawy 58.25—59.50—58, 8 proc. Łodzi 58.75, 8 proc. Piotrkowa 54, 10 proc. Radomia 55; tranzakcje dokonane, a nienotowane: 6 proc. Obligacje m. Warszawy 6-ta emisja 33, 8-ma i 9-ta em. 31, 5 proc. Budowlana 34, za 4 i pół proc. ziemskie chciano płacić 35.50.

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po kursie 8.86 w płaceniu i 8.87 w żądaniu. Podaż i popyt ograniczony. Materjału dość. Ponownie giełda warszawska nie zanotowała kursu dolara gotówkowego, nie zmieniając kursu kabl (8.90.5) i czeków (8.90). Tendencja wyraźnie utrzymana. Za markę płacono 211, żądano 212. Materjału dość. Funt zlekka mocniej przy czekach 32.70 i 33 przy gotówce. Frank francuski bez zmiany 35.20 do 35.30. Złote ruble 4.88 do 4.90, dolary 9.05 do 9.07.

Łódzkie 8-mio procentowe listy zastawne przy nieco słabszej tendencji 59 w płaceniu i 59 i ćwierć w żądaniu. (c).

Umowa zbiorowa.
w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku.

(F) W związku z wygasaniem umowy zbiorowej z dn. 1 czerwca w górnictwie węglowem na Górnym Śląsku, jak się dowiadujemy, pracodawcy nie zamierzają skorzystać z prawa 2-tygodniowego wypowiedzenia tej umowy. Wobec tego umowa zachowa moc obowiązującą do dn. 1 września r. b.

Pracodawcy węglowi przesłali związkom robotniczym projekt nowych warunków, które miałyby obowiązywać od dn. 1 września. Projektują oni zmniejszenie deputatów węglowych, skrócenie urlopów oraz obniżkę wynagrodzeń za pracę w godzinach nadliczbowych. Organizacje robotnicze zastrzegły sobie czas na rozpatrzenie tego projektu.

WYCIECZKI LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ.

Dorocznym zwyczajem zarząd łódzkiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje latem r. b. trzy wycieczki nad morze w następujących terminach: I-a 30 czerwca, 1, 2 i 3 lipca; II-ga 28, 29, 30 i 31 lipca; III-cia 12, 13 14 i 15 sierpnia.

Udział w wycieczce wraz z utrzymaniem wynosi zł. 70, — a dla członków Ligi zł. 60.

Poważnym ułatwieniem dla rzesz pracujących oraz inteligencji zawodowej będzie rozłożenie tej kwoty na raty, które już przyjmuje wraz z zapisami sekretarjat Ligi M. i K. (Kilińskiego 109) codziennie od godziny 6—8 wecz.

Zapasy przedzy baw:

Według danych zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej w Polsce stan zapasów przędzy na tutejszym rynku na dzień 8 maja przedstawiał się następująco:

Składy przędzy na sprzedaż wynosiły 874,517 kg. co w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazuje już zmniejszenie się zapasów o poważną sumę 104,473 kg. zapasy zaś przędzy w tkalniach wynoszą 335.259 kg., co w porównaniu z okresem poprzednim wykazuje zwiększenie się składów o 6.228 kg. Ogółem więc zapasy przędzy bawełnianej wynosiły 1,209,776 kg. w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazuje zmniejszenie się składów o 98,245 kg. (c).

Obcym wolno całować...
Tak twierdzi Norma Shearer

Odczyty radjowe.

Dnia 22. 5. o godz. 16.40 inż. Czesław Taracha wygłosi odczyt p. t. „Kolej żelazna i pneumatyk", w związku z pokazem na linji „Plaiseaux - Chartres" we Francji wozów, zaopatrzonych w specjalne pneumatyki, które toczą się po szynach z łatwością i szybkością wprost zadziwiającą.

Tegoż dnia o godz. 17.15 dr. Jerzy Szpakowski podzieli się z radjosłuchaczami wrażeniami lekarza, spoglądającego przez szybę okienną na ulicę, tętniącą życiem miasta.

Dnia 23. 5. o godz. 15.25 w odczycie p. t. „Samoloty komunikacyjne i komunikacje lotnicze", p. Różałowski przedstawi radjosłuchaczom doniosłość i korzyści wypływające z szybkości podróży lokomocją napowietrzną.

Tegoż dnia wreszcie o godz. 17.10 o „Synu Napoleona" mówić będzie z Warszawy p. Miłosz Gębarzowski. W prelekcji tej przypomni p. Gębarzowski historję pięknej polki Marji Walewskiej i jej syna, którego ojcem był Napoleon.

Dnia 24. 5. o godz. 16.20 transmitowany będzie ze Lwowa odczyt red. Alberta Mniszka, który wypowie się na temat — „Łowiectwa i przyrody".

Dnia 25. 5. o godz. 16.20 prof. Henryk Palmbach zastanowi się w odczycie p. t. „Książka, która spać nie daje" nad powieścią Żeromskiego — „Przedwiośnie", która może być dla niejednego czytelnika źródłem najwyższego zatroskania o naszą współczesność i naszą przyszłość.

Tegoż dnia o godz. 17.10 p. Jan Bułhak w odczycie p. t. „Przez Ponary do Trok", transmitowanym z Wilna podzieli się z radjosłuchaczami wrażeniami z wędrówek fotografa.

Dnia 26. 5. o godz. 16.40 w odczycie p. t. „Boże Ciało w zwyczajach i obrzędach" dr. Kazimiera Zawistowicz zapozna radjosłuchaczów z tradycjami tkwiącemi od dawien dawna w ludzie polskim.

Nakoniec o godz. 17.15 z cyklu odczytów ilustrowanych — „Świat przez radjo" prof. Szafer wygłosi przed mikrofonem krakowskim prelekcję na temat „Parków przyrody w Polsce". Bowiem Polska, tak jak i wszystkie inne narody, tworzy dla siebie parki narodowe, które są wiecznem źródłem zdrowia i siły, bijącem w przyrodzie pierwotnej.

Dnia 27. 5. o godz. 15.25 transmitowany będzie z Wilna przez rozgłośnię radjowe odczyt p. Teodora Nagórskiego p. t.: „Wilno jako centrum gospodarcze". Następnie o godz. 16.20 w odczycie transmitowanym z Krakowa p. tyt.: „Czy można zmierzyć prawdopodobieństwo", prof. Witold Wilkosz przedstawi nowe poglądy na ujęcie prawdopodobieństwa i jego liczbowy wyraz.

Wreszcie o godz. 17.10 prof. Uniw. Warsz. Bohdan Richter po powrocie z Arabji opowie przed mikrofonem warszawskim o haszyszu, przemytnikach pościgu i bitwach w mało znanej — „pustyni arabskiej".

Dnia 28. 5. o godz. 16.30 „O wpływach kosmicznych na życie ludzkie" t. j. o wpływach pogody, klimatu, globy, krajobrazu, elektryczności, światła, i ciepła mówić będzie dr. Tadeusz Frąckowiak z Krakowa.

Chłopi uciekają z Rosji

Wilno, 18 maja.

Z poszczególnych odcinków pogranicza donoszą, że w ostatnich dniach wzmogły się wypadki licznych ucieczek włościan z Białorusi na teren Polski.

W ciągu ostatniego tygodnia na poszczególnych odcinkach pogranicza polsko - sowieckiego zanotowano przedostanie się na teren Polski przeszło 50 osób.

Litewscy kupcy w Polsce

Wilno, 18 maja.

Grupa kupców litewskich przekroczyła granicę polską, udając się do Wilna, Warszawy, Łodzi, Katowic i innych miast Polski celem poczynienia zakupów dla Litwy. W pierwszym rzędzie kupców tych interesuje manufaktura i galanterja.

Włocławek, 18 maja.

Na rzece Zgłowiączce, dopływ Wisły, we wsi Janinowo zdarzył się dzisiaj rano tragiczny wypadek zatonięcia 3-ch chłopców.

Chłopcy znajdowali się w łodzi i płynęli po rzece. W pewnej chwili łódź przewróciła się *do góry dnem i wszyscy jadący wpadli do wody.* Mimo poszukiwań policji i rybaków, zwłok nieszczęśliwych nie wydobyto.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Epsteina (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50). (p).

ZE STOW. TECHNIKÓW.

W piątek, dnia 20 bm. o godz. 8-ej wieczorem w sali Słowarzyszenia Techników przy ulicy Piotrkowskiej 102 p. inż. Edmund Chromiński, prof. Akademji Górniczej w Krakowie wygłosi odczyt na temat: „O potrzebie prób praktycznego spalania węgla".

RAYMOND GOLDMAN.

Człowiek, który 2 razy umarł.

Robert Bellow z sarkastycznym usmieszkiem na twarzy, przeczytał wypisane przed chwilą słowa:

— Kochana Estello, żegnam cię!... Są pewne symptomy, wskazujące na to, że w ciągu 24 godzin będę aresztowany, o ile pozostanę na tem miejscu. Zauważyłaś pewnie, że od roku wydawałem więcej, niż zarabiałem. Ale teraz skończyło się... Bądź spokojna, pomyślałem o Twej przyszłości... Ubezpieczyłem się na sumę 150.000 dolarów, czyniąc w polisie zastrzeżenie, że na wypadek gwałtownej śmierci w pociągu lub w aucie, ma być tobie wypłacona podwójna suma. Dla Ciebie również będzie lepiej, gdy pozbędziesz się mnie na zawsze... Wiem, że śmierć moja nie zmartwi cię zbytnio. Wprawdzie już 16 lat jesteśmy po ślubie, ale dopiero od roku nastąpiły między nami znośniejsze stosunki. Radzę Ci list ten niezwłocznie spalić. Gdyby ktoś pytał o mnie, powiedz, że wyszedłem bez pożegnania. — Robert".

Powoli włożył list do koperty i zostawił go przy nakryciu żony. Następnie udał się do garażu i rzuciwszy jedno spojrzenie, skonstatował, że wszystko jest w porządku. Łopata i grabie leżały przygotowane, w kieszeni marynarki miał kilkaset dolarów, a prócz tego w portfelu jeszcze 6.000. Zdecydowany wsiadł do auta, puścił w ruch maszynę i przez chwilę przysłuchiwał się, czy motor działa regularnie.

— No, — rzekł półgłosem do siebie, gdy auto wytoczyło się z garażu — teraz umrę, by po raz drugi przyjść na świat...

Od przeszłego roku czynił przygotowania do tego dnia. Wiedział doskonale, że policja będzie bardzo skrupulatna w poszukiwaniach zaginionego i dlatego starał się unikać błędów.

Do późnego popołudnia jechał ciągle w kierunku południowym. Pod wieczór zajechał do stanu Allabama, gdzie zamierzał pozostać do nocy. Cmentarz miejski, który zauważył przy wjeździe do miasta, ciągnął się mniej więcej w odległości kilometra od rogatek, wzdłuż niedużego pagórka. Żaden z wielu cmentarzy, które oglądał tego dnia, nie wydawał mu się tak odpowiedni.

O dziewiątej wieczorem, wrócił autem na cmentarz. Maszynę zatrzymał przy chodniku, następnie ściągnął swe ubranie i włożył roboczy strój. Wszelkie ślady na starem ubraniu zostały skrupulatnie usunięte i po chwili Robert w roboczym garniturze z łopatą i grabiami, przerzuconemi przez plecy, wchodził przez bramę cmentarną do alei.

Interesowały go przeważnie świeże groby. Przy pomocy elektrycznej lampki odczytywał z nagrobków imiona, nazwiska, wiek i datę śmierci leżących w grobach osób. Wreszcie zatrzymał się przed jednym z grobów, 24 lata, wczoraj pochowany. Ten wydawał się najodpowiedniejszy.

Wokół panowała głucha cisza. Robert Bellow przystąpił ostrożnie do rozkopywania grobu. Zachowując najdalej idące środki ostrożności, wykonał swą pracę. Po upływie dwuch godzin, grób wyglądał znowu tak samo, jak przedtem. Ziemia równo usypana, ślady zatarte, nikomu nie wpadłoby na myśl, że grób ten jest pusty. Tymczasem skradziony trup pędził wraz z Bellowem w aucie ku północy.

Dawno minęła już północ, gdy Bellow zatrzymał się. Auto stało na drewnianym pomoście, pod którym przepływała rzeka. Tu musiał nastąpić dalszy ciąg przygotowanego działania. Bellow ściągnął z trupa szaty i nałożył mu swe ubranie, poczem wsunął mu do kieszeni swe papiery i wszystkie posiadane przedmioty. Grabie, łopata i szaty nieboszczyka, zostały związane w jeden węzeł i rzucone daleko w głąb rzeki.

W dwie godziny później Bellow zatrzymał się znowu na wąskiej drożynie między urwistemi skałami. Wysiadł, gdyż martwy pasażer powinien był zająć jego miejsce przy kierownicy. Następnie stojąc przy aucie, puścił w ruch maszynę, która spadła ze znacznej wysokości, roztrzaskując się na drobne części i grzebiąc pod sobą fałszywego Roberta Bellowa, mającego być jeszcze raz pochowanym.

Natomiast, żywy Robert Bellow, nucąc jakąś piosenkę, zbliżał się powoli do Kent-Spring. W trzy dni potem stanął w Hawanie przed obliczem doktora Rodriqueza, którego plastyczne operacje znane były szeroko w świecie zbrodniarzy i odpowiednio też były cenione. Gdy po kilku tygodniach Robert spojrzał na swą twarz w lustrze, mógłby przysiąc, że Estella nie pozna go. Ze spokojnem sumieniem udał się z Hawanny do Francji, gdzie po sześciu tygodniach przeczytał w pismach wiadomość o nieszczęśliwym wypadku samochodowym, podczas którego zabity został Robert Bellow.

Gdy zapas gotówki wyczerpał się, Bellow wrócił do swego rodzinnego miasta. Nie obawiał się zdemaskowania, twarz jego była zmieniona do tego stopnia, że nawet własna matka nie poznałaby go z pewnością. Z małego pokoiku jakiejś gospody zadzwonił o godzinie 10 wieczorem do swej żony.

— Hallo, Estello, czy pamiętasz mnie jeszcze?...

Usłyszał słaby okrzyk przerażenia, a po chwili odezwał się cichy głos:

— Kto... gdzie jesteś?...

— Mniejsza z tem, gdzie teraz jestem. Wsiądź dp auta i przyjedź na róg ulicy St. Thomas, obok parku...

Będąc nieco wstawionym, z właściwym sobie cynizmem, który gniewał ją tak zawsze, opowiedział dzieje swej ucieczki. Estella wysłuchała go spokojnie, poczem zapytała:

— Poco-ś wrócił?... Potrzebne ci pewnie pieniądze?...

Odparł z uśmiechem:

— Suma ubezpieczeniowa wynosiła 300.000 dolarów. Dasz mi połowę, zostawię ci dom, wszystko i odejdę na zawsze

Zamilkła na chwilę, a on nie przerywał milczenia. Wreszcie odezwała się:

— To, co-ś mi zostawił, wystarcza na spokojne życie... Jeżeli jednak oddam ci połowę, będę znowu tak nieszczęśliwa, jaka byłam przy tobie...

— Nie masz się nad czem zastanawiać... Musisz... Daj mi natychmiast pieniądze i jeszcze tej nocy zniknę... A jeżeli nie dasz, rozwiąże mi się język... Gdzie masz pieniądze?

Odparła mrukliwie:

— W domu, w szafie:

Objął ją czule:

— Jesteś przecie sama, nikt nam nie przeszkodzi, bądź mądra i daj mi jeszcze tej nocy pieniądze...

— Dobrze, chodź!...

Przez całą drogę milczała. Doszli do domu bocznemi uliczkami. Zapaliła lampę w pokoju i długo przypatrywała się swemu mężowi.

— Bardzo się zmieniłeś — rzekła. — Nawet w świetle nie poznałabym cię, gdyby nie twój głos i twoje ruchy. Zaczekaj chwilę, przyniosę pieniądze...

Przez kilka minut stał zamyślony, lecz nagle usłyszał znowu jej głos i ujrzał swą żonę na progu.

— Estello! — zawołał rozpaczliwym głosem i chciał się na nią rzucić, lecz było już zapóźno...

Po pięciu minutach Estella Bellow stała przy telefonie:

— Czy policja?... Tu mówi Mistress Bellow, South End Street... Przed chwilą zostałam napadnięta i zabiłam zbrodniarza... Proszę, niech panowie przyjdą...

Tłum. Lu.

Do akt Nr. E. 490/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go, mający swą kancelarję w Łodzi, przy ulicy 11-go Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 27-ym maja 1932 r. od godz. 10 rano, w domu Nr. 9 przy ul. Matejki i Śródmiejskiej w Łodzi, w lokalu firmy „Przemysł Pończoszniczy „Setam" Sp. z o. o., odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie 9-ciu maszyn do wyrobu skarpet, 70 klg. przędzy, wagi f. „Olland", 90 tuzinów skarpet 100 tuzinów skarpet w stanie surowym, 10 tuzinów pończoch damskich, oszacowanych na 2550 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji.

Łódź, dnia 7 maja 1932 r.

Komornik: S. PRZYBORA.

POSZUKUJĘ większego pokoju z kuchnią wprost od gospodarza z wygodami w starym domu na I lub II piętrze, w okolicy do 20 min. drogi od rogu Piotrkowskiej i Narutowicza. Oferty sub „Lepor".

Nr. sprawy Z. 158/31. Odpis.

Uzasadnienie nastąpiło dnia 13 maja 1932 r.

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Przewodniczący Wice-Prezes:
J. Kiszmiszjan,
Sędziowie Handlowi:
Kotkowski, Peters,
Sekretarz apl.: Goldberg.

Dnia 13-go maja 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmy „Dom Towarowy wł. Juljusz Rozner, Spadkobiercy"

postanowił:

w wykonaniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5-go kwietnia 1932 r. mianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Roberta Schnee, nadzorcą sądowym kupca Edwarda Hilszera, zam. przy ul. Zakątnej Nr. 68. Wspomniany wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie ogłosić w „Monitorze Polskim" i pismach „Republika" i „Kurjer Łódzki" oraz wywiesić w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa firmy. „Dom Towarowy" wł. Juljusz Rozner, Spadkobiercy". Pobrać od tejże firmy zł. 200 tytułem zaliczki na koszta ogłoszeń.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność:

100x3 St. Sekretarz.

OBWIESZCZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Fryderyk Rauh" adwokat Jakub Berger, zam. w Łodzi, Zielony Rynek 6, na mocy art. 501 i nast. K. H. wzywa wierzycieli upadłej firmy, aby w ciągu dni 40-tu od dnia niniejszego ogłoszenia, stawili się przed syndykiem tymczasowym osobiście lub przez pełnomocników w godzinach od 6—8 wiecz. i oświadczyli, z jakiego tytułu, w jakiej sumie są wierzycielami oraz złożyli syndykowi lub w kancelarji Wydziału III Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzanie odbywać się będzie w obecności Sędziego Komisarza między wierzycielami lub ich pełnomocnikami a syndykiem w drodze kontradyktoryjnej w sali zebrań III Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, w dniu 21 czerwca 1932 r. o godzinie 12-ej pokój 15.

Syndyk tymczasowy
Adwokat Jakub Berger
70x3 Łódź, Zielony Rynek 6.

Do akt Nr. 127/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 96-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 maja 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do M. Szerema i składających się z kapeluszy, czapek oszacowanych na sumę Zł. 3.200.—

Łódź, dnia 23 kwietnia 1932 r.

Komornik: S. GÓRSKI.

Do akt Nr. 985/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 96-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 maja 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do S. F. Wiślickich i składających się z różnych rzeczy, oszacowanych na sumę Zł. 530.—

Łódź, dnia 15 kwietnia 1932 r.

Komornik: S. GÓRSKI.

Do akt Nr. E. 419/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 74, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 maja 1932 r. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 39 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leona Grünsteina i składających się z mebli, radja i in. oszacowanych na sumę Zł. 2425.—

Łódź, dnia 17 maja 1932 r.

Komornik: E. KOROCZYCKI.

RADA
Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi, Sp. Akc.

niniejszem podaje do wiadomości pp. Akcjonarjuszów, iż w dniu 30 maja 1932 r. o godz. 5-ej po południu w lokalu Banku w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 96, odbędzie się

XII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Rady z działalności Banku za rok operacyjny 1931.
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1931 oraz powzięcie uchwały w przedmiocie pokrycia strat.
4. Udzielenie absolutorjum Radzie i Dyrekcji Głównej.
5. Wybory do Rady i Komisji Rewizyjnej.
6. Wybór pisma codziennego dla zamieszczania ogłoszeń obowiązkowych Banku.
7. Zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1932.
8. Sprawa przeniesienia Centrali do Warszawy z pozostawieniem w Łodzi Oddziału Banku.
9. Wolne wnioski.

PP. Akcjonarjusze, pragnący wziąć udział w obradach Walnego Zgromadzenia, winni, w myśl §27 Statutu, przynajmniej na 7 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia, złożyć w Centrali Banku w Łodzi, Piotrkowska 96, lub w Oddziale w Warszawie, Marszałkowska 151, akcje swe, względnie zaświadczenie na dowód złożenia akcyj u notarjusza lub też w krajowej instytucji kredytowej.

W zaświadczeniu należy wymienić numery akcyj i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.

PP. Akcjonarjusze, życzący sobie wystąpić z wnioskiem na Walnem Zgromadzeniu, winni w myśl § 24 Statutu zwrócić się w tym celu piśmiennie do Rady conajmniej na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia. 100x5

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łask. zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5 od 2—3 p.p.



15—2 **MOTOR**

16 i pół P.H. firmy Ganc Budapeszt, 1400 obrotów, tanio do sprzedania. Obejrzeć: Piotrkowska 80 w tkalni.

Uzdrowiska

„ŚRÓDBOROWIANKA". Pierwszorzędny Zakład wypoczynkowy Śródborowie (nowoczesny komfort) liczy obecnie pobyt dłuższy łącznie z elektrycznością, pościelą (prócz powleczenia) zł. 14 dziennie. Telefon: Warszawa, Podmiejska i Śródborów.

JAREMCZE. Pensjonat „Raj" poleca pokoje komfortowe. Łazienki, klosety angielskie, wodociągi. Otwarcie 15 maja we własnym zarządzie. Ceny zniżone. 27.6

KRYNICA. Pensjonat „Siedlisko" centrum, znany z wykwintnej kuchni na maśle, dieta, pod kierownictwem wiedeńskiej specjalistki, piękne słoneczne pokoje, ogrody do leżakowania, własne garaże, stosuje ceny do obecnych czasów. Telefon 80.

LETNIE MIESZKANIA w Bendzelinie pod Żakowicami, bardzo tanio, Adolf Kon, Piotrkowska 211. 22

DO WYNAJĘCIA letniska po linji tramwajowej Łódź, Ozorków, Stac. Słowik (szkoła) 2-pokojowe, 1-pokojowe z kuchnią. Wiadomość: Zawadzka 46, m. 7.

Posady

PANIENKA z lepszej rodziny, z średnioklasowem wykształceniem, poszukuje jakiejkolwiek pracy, najchętniej na wyjazd. Zgł. sub: „H. K.".

PANOWIE (panie) na przeciętny zarobek 15 zł. dziennie poszukiwani. Zgłoszenia: Piotrkowska 82, front 3 p. od 3 do 7.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobremi świadectwami. Zgłosić się między godz. 3 a 5 Żeromskiego 54, mieszk. 3.

DR. PHIL. mająca długoletnią praktykę i pełne kwalifikacje przyjmie posadę dyrektorki w szkole średniej. Oferty do administracji sub: „Dyrektorka".

WYKWALIFIKOWANA krawcowa z odpowiedniemi referencjami na prowincję w Poznańskie poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia: Żeromskiego 29, m. 28 od 10—1-ej.

POTRZEBNA wychowawczyni do pięcioletniego chłopczyka z b. dobremi referencjami. Zgłaszać się Nawrot 39, m. 10.

KORESPONDENT francusko-polski-niemiecko-rosyjski. Wyższe wykształcenie. Własna maszyna do pisania poszukuje odpowiedniej pracy. Oferty sub: „Zł. 150 miesięcznie". 22

ŚLUSARZ-mechanik poszukuje posady, Specjalność na gaz ssany. Wiadomość w administracji. 21

POSZUKIWANA panienka do dwojga dzieci lat 2 i 7 z pomocą w gospodarstwie, zastać do południa, Narutowicza 24, m. 7.

POMOCNIK buchaltera z dłuższą praktyką poszukiwany. Oferty sub: „K. Ł." do administracji „Republiki".

POSZUKUJE się doświadczonej opiekunki do młodszych dzieci na kolonje letnie, konieczna znajomość gimnastyki i gier sportowych. Szczegółowe oferty z świadectwami do kancelarji Gimnazjum Orzeszkowej, Aleje Kościuszki 21.

POTRZEBNA zdolna podręczna do szycia, 6-go Sierpnia 18, m. 22.

DOBRA krawcowa i niedroga przyjmie pracę w prywatnych domach. Proszę dzwonić: telefon 187-44 od 5 do 7 wiecz.

MŁODA pedagogiczka z prowincji poszukuje posady wychowawczyni lub nauczycielki. Of. sub: „Skromne wymagania".

POTRZEBNA wykwalifikowana krawczyni do pracowni sukien, 11-go Listopada 30, S. Dojamakowa.

POTRZEBNY jest pracownik fryzjerski męski, Drewnowska 11, Tatarka.

Nauka i wychowanie

NAUCZYCIELKA z kwalifikacją szkół średnich udziela lekcyj niemieckiego języka w grupach lub oddzielnie, Gdańska 135, m. 4, I piętro.

ANGIELSKIEGO, niemieckiego udziela poważny rutynowany profesor, przyjmie demiplace lub pokój umeblowany Sosnowa 15, m. 12.

Rozmaite

FRYZJERSKI zakład damski i męski Pradzyńskiego i Cyrańskiego, Narutowicza 5, pierwszorzędna obsługa. Ceny zniżone.

WZYWAM akuszerkę p. Cymerman, (Śródmiejska 69) do cofnięcia publicznie obelg, skierowanych pod moim adresem i złożenia ofiary na Czerwony Krzyż Zł. 10 w ciągu 3-ch dni, w przeciwnym razie skieruję skargę do sądu. Akuszerka G.

LOSY do I kl. 25 Polsk. Lot. Państw. z kolektury St. Birnbauma, Narutowicza 14 zaginęły: Nr. 90533; 90523; 102801; 102806; 102819; 102849; 114251 pół ab; 90528 cd pół. Odpowiednie zastrzeżenia poczyniono w Gen. Dyrekcji Lot. Państw.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

Zagubione dokum.

ZGUBIONO kartę tożsamości wydaną VII kom., nazwisko Wandy Szlawskiej, Leszno Nr. 42.

ZAGINĘŁY 2 kwity kaucyjne z Elektrowni Łódzkiej Lajba Lipski, Pomorska 20.

ZGINĘŁY dokumenty wojskowe i zezwolenie na lody, ul. Marysińska 22, A. Buczyński.

ANTONI HOLIŃSKI, unieważnia zgubiony dowód osobisty, metrykę urodzenia i dowód wymeldowania.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122.14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.). Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.